№ 7

Kraków 25 Marca — Niedziela. Rok 1860.

CZAS

...działki i dni następujące po ...żdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ze zbliżającym się 1m Kwietnia zapraszamy do

PRZEDPŁATY

na „CZAS“ i „DODATEK MIESIĘCZNY“ wychodzący przy nim w zeszytach kilkunastuarkuszowych.

Przedpłata na sam dziennik **„Czas“**

	w Krakowie:	*pocztą:*
rocznie	**20** zł. austr.	**24** zł. austr.
półrocznie	**10** „ „	**12** „ „
kwartalnie	**5** „ „	**6** „ „

Przedpłata na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

	w Krakowie:	*pocztą:*
rocznie	**30** zł. austr.	**34** zł. austr.
półrocznie	**15** „ „	**17** „ „
kwartalnie	**8** „ „	**9** „ „

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Dodatek miesięczny z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie 12 zł. austr. za rok jeden tj. za 12 zeszytów.

Kraków 24 marca.

Kwestye anneksyi są zawsze na porządku dziennym rozpraw dziennikarskich. Jeżeli jednego dnia górę w nich bierze przyłączenie Włoch środkowych do Piemontu, to niezawodnie nazajutrz zajmować będzie przyszłe przyłączenie Sabaudyi do Francyi. Musimy iść za tym prądem chcąc utrzymać się w kolei dziwnych, jeżeli nie wypadków, to rozumowań, które na wytłumaczenie ich służyć mają.

Pomimo depesz telegraficznych o treści not p. Thouvenela ogłoszonych w *Monitorze*, nic stanowczego jeszcze powiedzieć się nieda prócz tego co już dawno przewidzieć można było, że Francya od zamiaru przyłączenia Sabaudyi i Nicei nie odstąpi. *Times* pisze oddawna, że to jest tak widocznem, iż przez wzgląd na honor Anglii radzi parlamentowi zaniechać opozycyi. Nota p. Thouvenela do rządów które podpisały traktat z r. 1815 powiada to co już wiadomém było, że jedynie powiększenie Sardynii zmusza Francyę do zabezpieczenia swych granic przez przyłączenie Sabaudyi i Nicei. Ważniejszą jest nota odpowiadająca na protestacyę Dra Kerna posła szwajcarskiego w Paryżu. Francya zaprzecza w niéj Szwajcaryi prawa mięszania się w tę sprawę, którą ona z Piemontem załatwić ma. Osnowa noty wykaże zapewne jasno, na jakich podstawach opiera się minister francuski. Z depeszy domyślać się należy tylko, że odstąpienie dokonane będzie za pomocą traktatu. Czy mieszkańcy będą jeszcze potém pytani i jaką formą, o tém trudno sądzić.

W każdym jednak razie dziwnem byłoby żądanie przyznania Szwajcaryi w téj terytoryalnéj zmianie, Chablais i Faucigny. Sabaudya liczy 582,000 mieszkańców; dwa departamenta o których mowa mają 337,000 ludności, i z całéj Sabaudyi są najżyzniejsze i najbogatsze. Szwajcarya otrzymałaby więc trzy piąte Sabaudyi, i to pomimo woli jéj mieszkańców. Na to nikt przystać nie może. Jeżeli związek szwajcarski stawia takie żądanie, to zapewne dla tego, aby żądając wiele, cośkolwiek otrzymał. Wracamy więc do naszego dawniéj wyrzeczonego zdania, że brzegi południowe Lemanu są wszystkiem, co Szwajcarya na przyłączeniu Sabaudyi do Francyi zyskać może.

Rzecz o kadastrze w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

(Patrz *Czas* Nra 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19, 20, 21, 22, 27, 29, 31, 32, 33, 34, 37, 38, 39, 40, 43, 44, 61, 62, 63, 64, 65 69 i 70.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 120. Kontrakty kupna *pojedynczych* kawałków gruntu może łatwo dają się zawierać w tych prowincyach, w których księgi gruntowe oddawna były zaprowadzone, w których znajdują się pisemne kontrakty, w księgi gruntowe wciągane, w których nakoniec znachodzi się dużo gruntów wolnemu dzieleniu pozostawionych (Uiberlandsgründe), w których przeto łatwo znaleść autentyczne dokumenta o kupnie *pojedynczych* kawałków.

W Galicyi jednak niema owych Uiberlandsgründe; grunta dominikalne i rustykalne były i są w Galicyi niedzielne; gruntów tak zwanych wolnych (freie Gründe) jest bardzo mało [70]), a największa ich część należy do dotacyj kościołów i nie może być sprzedawaną. Pozostaje więc tylko *bardzo mała* cząstka tak zwanych wolnych posiadłości, które kawałkami mogą być sprzedawane, a cena kupna tych kawałków musi być stosunkowo większą niż innych, właśnie dla tego, że ich jest mało, i także dla tego, że największa część spomnionych, wolnemu dzieleniu i wolnéj sprzedaży pozostawionych posiadłości znajduje się w gminach *miejskich*, w których grunta oczywiście zawsze są *daleko* droższe niż w gminach wiejskich [71]).

Zdarzają się wprawdzie także wypadki sprzedaży pojedyńczych kawałków gruntów włościańskich (rustykalnych), lecz one albo są wykonane wbrew przepisom o niedzielności gospodarstw włościańskich, zatem potajemnie i nieprzyjdą do wiadomości urzędów kadastralnych, albotéż, gdy wykonane są z potwierdzeniem właściwych władz, wykazać mogą cenę kupna wyższą niż jest cena zwykła; bo uzyskanie potwierdzenia władz sprowadza stratę czasu i inne koszta, przechodzące często wartość kupionego kawałka, którym kupujący podda się tylko w tym wypadku, gdy mu na zabezpieczeniu prawa własności bardzo wiele zależy, np. gdy kupił kawałek gruntu dla zaokrąglenia swojéj posiadłości lub w celu stawiania na niéj budynków; w takich zaś wypadkach kupujący pewnie zapłacił cenę większą niż jest cena zwykła.

Gdy przeto kupna pojedyńczych kawałków gruntu jednego rodzaju uprawy i jednéj klasy, legalnie zdziałane, należą w Galicyi do *rzadkich wyjątków*, przy których rozmaite okoliczności działają na oddalenie się ceny kupna od ceny zwykłéj; kupna zaś *całych* posiadłości, albo *znacznych* części tychże, złożonych z wielu kawałków, należą do *reguły*, więc jest rzeczą oczywistą, iż trzeba zbierać wiadomości o tych ostatnich; omijając je bowiem, można przyjść do *mylnych* rezultatów o cenach kupna gruntów i pozbawić się jednego ważnego czynnika, któryby mógł służyć do kombinacyi i do prostowania szacunku kadastralnego, w wypadku, gdyby on za nadto odszedł od rzeczywistości.

Spotkać nas tu może zarzut, iż daty o kupnach całych posiadłości lub znacznych części tychże, nie dadzą się użyć do kombinacyi przy szacunku kadastralnym; bo z tych dat trudno będzie rozliczyć, ile z ceny kupna wypada na morg gruntu jednego rodzaju uprawy i jednéj klasy. Lecz tę trudność ominąć można; gdyż przy zbieraniu dat o cenie kupna, nie ma potrzeby wykazywać, ile z téj ceny na każdy kawałek lub na każdy morg gruntu przypada; dość spisać wszystkie kawałki gruntu razem sprzedane i ogólną sumę za nie uzyskaną, a dopiero wtedy, gdy ocenienie pojedynczych kawałków zostanie dokonane, będzie można cenę kupna z tem ocenieniem porównać i osądzić: o ile oszacowanie parcelowe z ceną kupna całych posiadłości się zgadza.

Drugi zarzut przeciw użyciu cen kupna *całych* posiadłości do kombinacyi przy szacunku kadastralnym byłby: że z całemi posiadłościami sprzedają się budynki gospodarskie, prawa propinacyi, młyny, gorzelnie, ciężary gruntowe i. t. p. przedmioty, które kadastr nieuwzględnia; potrzebaby więc te przedmioty ocenić i osądzić, o ile one na podwyższenie lub zniżenie ceny kupna wpływają, aby przyjść do wniosku, jaka część ceny kupna na grunta przypada, a takie postępowanie sprawiłoby zbyt wielkie trudności i nie doprowadziłoby do rezultatów dokładnych. — Lecz spomnione trudności mogły się przedstawiać wielkiemi w owym czasie (1826), gdy instrukcya kadastralna była układaną; wtedy bowiem istniały powinności poddańcze i dziesięciny, których dokładne ocenienie było bardzo trudne, a które dziś *już nieistnieją*. Włościańskie posiadłości i wiele posiadłości niegdyś dominikalnych są dziś wolne od wszelkich ciężarów; ocenienie zaś i zniesienie służebnictw, obciążających jeszcze część gruntów dominikalnych, nastąpi wkrótce. Dochody z propinacyi i z młynów przychodzą tylko w posiadłościach dominikalnych, i dadzą się łatwo ocenić na podstawie fasyj co roku (od 1850) podawanych. Ocenienie zaś budynków przez ludzi fachowych nie może sprawić wielkich trudności, a potrzeba ocenienia ich odpadnie w tych wypadkach, w których znaczne części posiadłości bez budynków się sprzedają, co się także dość często wydarza, szczególnie u włościan.

Zresztą, gdyby nawet z dat o kupnach *całych* posiadłości lub znacznych części tychże, sprzedażna cena gruntów nie dała się wykryć dokładnie, lecz tylko w przybliżeniu, zawsze jednak te daty mogłyby służyć, szczególnie wyższym władzom, do osądzenia stósowności szacunku kadastralnego, tem bardziéj, gdy ten szacunek, oceniając każdą parcellę gruntową *odrębnie*, oddala się od rzeczywistości i bardzo łatwo może doprowadzić do mylnych rezultatów, które najlepiéj dadzą się sprostować przez porównanie z cenami kupna *całych* posiadłości; te bowiem ceny zbliżają się więcéj do rzeczywistéj i *zwyczajnéj* wartości gruntów, gdyż *zwyczajnie* nikt nie prowadzi gospodarstwa *odrębnie* na każdéj parcelli, lecz każdy gospodaruje na wszystkich parcellach, jedną posiadłość stanowiących.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[70]) Daty z r. 1844 wykazują:

	Ogółem	W tych znajduje się wolnych
Ról morgów	5,443.833	282.893
Łąk „	1,751.497	100.811
Pastwisk „	1,113.331	48.797
Summa . . .	8,308.661	432.491

[71]) Do zbierania dat o sprzedaży gruntów w gminach miejskich, mogą być komisye szacunkowe skłonione także tą okolicznością, że tylko w tych gminach znajdą kontrakty pisemne, wciągnięte w księgi gruntowe, zatem przystępniejsze.

Korespondencya Czasu.

Z pod Oświęcima 18 marca.

(W. B.) Ze wszech stron kraju podawane wiadomości w *Czasie*, o rezultatach z odbytych w zeszłym i tym roku polowań, są objawem, że są tacy co pragną dobrym przykładem zachęcić innych, a zarazem myśliwstwo na lepszéj stopie u nas postawić. Prócz tego na ogólnem zebraniu Członków Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, było także dane pod rozbiór w téj treści pytanie, tj.: „czy u nas tak jak w innych krajach, możnaby mieć dochód z polowania“? Sądzić więc należy, że polowanie zaczyna być uważane u nas nietylko jako przyjemność i rozrywka, lecz prócz tego, jako źródło przyszłych dochodów.

Opłakany stan naszéj kieszeni, winien być dla nas podnietą do chwytania się innych środków, mogących polepszyć nasz byt materyalny. Myśliwstwo uważam za jeden z tych środków, a to tem bardziéj, że jak nam wiadomo, w sąsiednich krajach znaczne przynosi dochody.

Jak każda rzecz, która ma krok dalszy na drodze postępu uczynić, równie i myślistwo wymaga znajomości, starania i dobrego prowadzenia. W sąsiednich krajach znajdują się po większéj części majoraty, obejmujące znaczne obszary ziemi; jeżeli zatem właściciel takiéj kilkonasto-milowéj przestrzeni, umie nadać myślistwu kierunek prawem natury przepisany, w takim razie kwitnie ono bezwątpienia.

Właściciel taki nie jest narażony na to, że zwierz goszcząc dziś u niego, jutro nieznając granicy o kilkaset kroków daléj, znajdzie się na gruncie innego właściciela, który będąc w każdéj porze roku lubownikiem zwierzyny, sam ją ubije, lub słudze swemu uczynić to każe. Prowadząc więc porządnie i w stósownym czasie polowanie, nie będąc przytem licznemi otoczony sąsiadami, może myśliwstwo na świetnéj postawić stopie. Na poparcie tego twierdzenia, powiem, że tam tylko w naszym kraju świetne odbyły się polowania, gdzie większy obszar ziemi do jednego właściciela nale-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Paryż z czwartego piętra 10 marca.

(Dokończenie.)

Na początku swéj rozprawy pani Swetchine oświadcza, że chciałaby okazać, że starość jest pełna dostojności, i obfitująca w pociechy, i że jéj czynność skupiona w jedno ognisko jest tém dzielniejsza. Jeżeli starzec jako człowiek jest najnieszczęśliwszym z ludzi, jako chrześcianin jest najszczęśliwszym, bo najlepiéj ostrzeżonym, i bogatym w pociechy jeżeli dba o nie. Ofiara, poświęcenie odznacza młodość, siła cechuje wiek dojrzały, godność jest znamieniem starości, taka jest statystyka życia ludzkiego. Starzec jest kapłanem przeszłości co mu nieprzeszkadza być jasnowidzącym w przyszłości. Starzec jest prawdziwym nędzarzem Chrystusowym, jego zmarszczki są jego łachmanami. W starości tępieją wszystkie zmysły, które go utrzymują w związku z światem zewnętrznym, za to też jaśniéj widzi, i wyraźniéj słyszy co się wewnątrz dzieje. Starzec widzi się stopniowo pozbawionym tego wszystkiego co życie fizyczne utrzymuje. Sen odbiega źrenic jego, zdaje się, że ma obowiązek czuwania, jak ten średniowieczny wojownik w wigilię dnia, w którym ma być pasowanym na rycerza. Czujcie się i módlcie się rzekł Chrystus. Ten środek uświęcenia się łatwy starcowi, młodość niezdolna do niego. Nieszczęście odkrywa młodzieńcowi nicość życia, starcowi objawia szczęśliwość nieba. Starość jest to życie doszłe do wielkiéj soboty, do przeddnia pełnego chwały Zmartwychwstania, który poprzedziła cała męka krzyża, i rozdarcie ziemskie. Starość nie jest jedną z piękności stworzenia, jest jedną z jego harmonii. Ona to szczególniéj powtarzać może z Youngem, ten piękny wiersz: „Każda chwila warta tyle co wieczność, bo każda dać ją może.“ W wieku podeszłym traci się złudzenia, lecz czyż może nad ich stratą ubolewać ten, kto posiadł prawdę. Nauka chrześciańska zeszła na tę ziemię w pomoc każdéj nędzy i niemocy. Przyjęła pod swoją obronę i dziecię i kobietę, i żebraka i kalekę. Starości większe jeszcze przyniosła dobrodziejstwo, bo ją nauczyła nie lękać się śmierci bez chwały. O jakże to pięknie i szlachetnie starzeć się pod okiem Boga. Ci tylko lękają się starości, którzy się od niego odłączają. Autorka przedstawiając obraz niewiasty w późnym wieku, za nadto ciemnych farb dobiera. Starość kobiety, twierdzi ona, trudniejsza do zniesienia i dla niéj i dla innych, przecież ta, która pojmuje jaką powinna być jéj starość, może jeszcze znaleść miejsce w społeczeństwie, lecz potrzebne jéj zapomnienie o sobie. „Tym sposobem— mówi p. Swetchine z lekkim uśmiechem ironii— „staruszka staje się dogodną, przymiot bardzo „w tym czasie ceniony; istota, która niczego nie „wymaga, a wszystko na co ją stać daje, na któ„rą nie uważa się jak gdyby obecną nie była, a „liczy się na nią jak na zawsze przytomną, któréj „można nieszukać, a którą zawsze z pewnością się „znajduje, jest przecież dosyć wygodnym sprzę„tem.“ Wielką boleścią starości jest, że nasz Zbawiciel nie uświęcił jéj swém życiem, przechodząc przez nią. Jest to jedyny wiek, któremu wzoru swego nie zostawił. U starców całe zadanie szczęśliwości mieści się w zadaniu przyszłego życia. Jeżeli się go lękają biada im! jeżeli mogą się spodziewać, rozweselać nadzieją miłosierdzia, szczęśliwi!! „Co do mnie, kończy temi słowy autorka: „Skupiam ducha przy końcu życia, jak przy koń„cu dnia każdego, aby ci o Boże ponieść moją „wiarę i miłość. Ostatnie myśli serca, które cię „kocha, podobne do ostatnich promieni, które się „rozjaśniają i ożywiają, nim zagasną. Chciałeś o „Boże, aby życie do końca było pięknem. Do„zwól, abym jak roślina jeszcze raz zazieleniła „się, kwiat ku Tobie do góry podniosła, i ziarno „wydawszy skonała.“

Przytoczyliśmy tylko niektóre myśli autorki, nie są one w jéj rozprawie ścisłym połączone związkiem, nie stanowią wyrobionej całości, lecz w każdej z nich ile prawdy, ile wdzięku, jaka swoboda i łagodność serca przepełnionego ewangielią. — Gdyby który z nowoczesnej szkoły pisarz chciał się zniżyć do zastanowienia się nad tym przedmiotem, pewnieby odmiennemi przemówił wyrazami, od tych któremi się odezwał Cyceron i katolicka autorka.

Wyobrażenia dzisiejsze o starości, na chwilę, ale na chwilę tylko wpływ wywarły i na naszego ukochanego, przed rokiem zmarłego wieszcza. W listach Zygmunta Krasińskiego na karcie 82 znajdujemy parę stronnic o starości, na których bolesny jéj obraz kreśli, na których twierdzi: „że „najrzeczywistsze nieszczęście téj ziemi, to nie roz„pacz, to nie śmierć, ale starość, że starca żądze „się podnoszą, w miarę jak siła maleje, że gdy „w nim potęga coraz szczuplejsza, zewnątrz sie„bie żąda nieskończoności realnej“ i ten gorzki ustęp kończy wykrzyknikiem: „O starcy są naj„nieszczęśliwsi z ludzi, dla tego przebaczać im „wszystko trzeba, a modlić się do Pana o śmierć „wczesną!“

Takie zapatrywanie się na Starość przed dwudziestoma laty było tylko u niego przypadkowem, było tylko momentem jego ducha. Uważać jednak należy że w nim nie przebija pogarda, ale litość. Lecz i to uczucie później na inne sprawiedliwsze i godniejsze swego szlachetnego serca przemienił. Wieszcz nasz równie jak dla każdej prawnej powagi, wyznawał dla starości cześć i miłość. Wyznawał je w pismach, wyznawał w czynach. Starzec, który pojmował swoje dostojeństwo był w jego oczach kapłanem. Kapłaństwo wieku niego-

ży, lub też tam gdzie kilku sąsiadów przyrzekło sobie, porządnie i jak się należy polować.

U nas niema majoratów. Każda wieś prawie innego ma pana, a różne są zdania, bo stare przysłowie mówi „co kraj, to obyczaj“. Mamy wielu takich amatorów polowania, którzy już w czerwcu lub lipcu łowy rozpoczynają, twierdząc, że stary zając dobry, a młody wyborny, i że łatwo jest rozpoznać młodego zająca? Są także i tacy co niebędąc myśliwymi, a chcąc tylko spiżarnię swoją mieć zaopatrzoną w zwierzynę, każą swym sługom starać się o takową. Sługa ten bez wyjątku strzela prawie cały rok, dzieląc się z swym panem dzienną zdobyczą, połowę oddaje do dworu, a drugą naturalnie większą, za co bądź sprzedaje. Dodajmy do tego, że w innych krajach jest usilnem staraniem, a nawet obowiązkiem, tępienie drapieżnych ptaków i zwierząt, że tam strzelec dworski za każdego ubitego lisa, jastrzębia, wronę, srokę itp. od swego pana stósowną nagrodę odbiera; zważmy, że tam gdy kto sarnę (samicę) zastrzeli karę płaci, gdy tymczasem u nas bez wyjątku w każdéj porze wszystko się strzela, a pojmiemy łatwo, że myślictwo może tam istnieć w całéj swojéj świetności.

Nakoniec bardzo jeszcze ważny powód tamuje dokładny rozwój myśliwstwa w naszym kraju, a tym jest: wykonywanie istniejących w tym względzie przepisów rządowych, które aczkolwiek te same, w sąsiedniah krajach ściśléj, wierniéj i akuratniéj są dopełniane. Mówię zaś to dla tego, że u nas w zimie na wielkich śniegach, gdzie zwierzyna w braku żywności garnie się do mieszkań i budynków, chłopi korzystając z tego, łapią w sidła i inne tym podobne narzędzia, tysiące zajęcy i kuropatw, które potem sprzedają w miasteczkach. Jakiem zaś prawem dziać się to może, to zaprawdę trudne do pojęcia? Nikomu bowiem polować nie wolno, kto nieposiada 200 morg. gruntu, z kądże zatem pierwszy lepszy chłop mający zaledwie 3 morgi jest w prawie łowienia zwierzyny? Polowanie nierozumie się tylko ze strzelbą, lecz przez wyraz polowanie, objęty jest wszelki sposób łowiectwa. Gdyby jeden i drugi chłop, przyszedłszy do miasteczka dla spieniężenia plonu swych łowów, stósownie przez władze miejscowe ukaranym został, byłoby to niezawodnym hamulcem dla innych jego towarzyszy. Nareszcie wiele jest u nas chłopów, którzy dla osobistego bezpieczeństwa, mają prawo posiadania strzelby. Chłop taki mając, co się dość często zdarza, żyłkę myśliwską, nadużywa przysłużającego mu prawa, i używa téj broni przeciw zwierzynie.

Sądziłbym że pistolet byłby dostateczną obroną osoby, a nie dość dostateczny do bezprawnego polowania. Dla tych i tym podobnych przyczyn handel zwierzyną dość jest u nas znaczny, lecz ponieważ każdy chłop lub sługa takową sprzedaje, przeto nikt z prawych właścicieli polowania niema z niego stałego dochodu. Gdyby przeto słudzy i chłopi, pierwsi przez swych panów, a drudzy przez władze rządowe od popędów myśliwskich powstrzymani zostali, wtedy tylko panowie mogliby, ubiwszy znaczniejszą ilość zwierzyny, sprzedawać takową, która naturalnie nie zawsze będąc do nabycia, podniosłaby się w cenie, a temsamem stały dochód dawaćby mogła, który aczkolwiek z razu byłby niewielki, lecz z czasem wzniósłby się do znaczniejszéj kwoty.

Sciślejsze wykonanie przepisów należy do Wysokiego Rządu — reszta zaś od nas samych zawisła; — gdyby bowiem wszyscy ci właściciele dóbr, którzy niebędąc myśliwymi, chcą mieć tylko dla kuchni zwierzynę, raczyli się nakłonić aby swym sąsiadom proszącym o to, wypuszczać swoje polowanie w kilkoletnią dzierżawę, z któréj czynsz mógłby być oddawany w zwierzynie cały, lub też tylko połowa, a druga w gotówce, w tedy zysk byłby wieloraki — 1) dogodziłoby się swemu sąsiadowi, 2) zwierzyna zawsze by na kołku wisiała, 3) prócz niéj byłby jakiś dochód pieniężny z polowania, a którego dziś niema 4) uchroniłoby się swego sługę od kradzieży a tymsamem od grzechu, a nakoniec że sąsiad ten umiejętnie polując niezniszczyłby zwierzyny. Lecz właściciel wydzierżawiający polowanie musiałby zgodzić się na to, aby nie cały rok na jego stole pojawiały się sarny, zające, kuropatwy itd., a co mówiąc nawiasem niejednego od wydzierżawienia polowania odstrasza. Daléj gdyby ci myśliwi którzy w czerwcu i lipcu na młode zające polują, raczyli zmienić pod tym względem swoje zdanie, i chcieli się zgodzić na to, aby tylko, najwcześniéj od września, a najdaléj do połowy lutego polować, to także wielaby się przyczyniło do rozwoju myśliwstwa. Gdyby starano się tępić u nas drapieżne zwierzęta i ptaki, gdyby strzelcy mieli za to stósowne nagrody, to także niebyłoby bez korzyści, a koszta wyłożone na to wróciłyby się z procentem po sprzedaniu zwierzyny. Nareszcie niektórzy tylko z ogarami polują, w górzystych okolicach inaczéj polować niepodobna, lecz w równinach kto jest lubownikiem podobnych łowów, winien sobie na ten cel jakiś odrębny las zostawić, nie zaś wszędzie puszczać ogary, bo jest rzeczą dowiedzioną że ten rodzaj polowania nieprzysparza zwierzyny, ale ją rozpędzająo niszczy. Lubownicy polowania z chartami, takżeby niepowinni po kilkunastu zajęcy brać dziennie, lecz ograniczać się na mniejszéj liczbie, tak aby sami mieli przyjemność, a niewyrządzali przez to szkody myśliwstwu! — Mojem zdaniem dopełnieniem tylko tych warunków, możemy w naszym kraju podnieść myśliwstwo — innéj drogi niemamy. Bez nadziei żyć by niemożna, dla tego téż nietrzeba jéj tracić, i wierzyć że kraj nasz, jak już w wielu innych tak téż i pod tym względem podnieść się zechce.

Rzym 10 marca. *)

Donosić wam, że tu złe wrażenie sprawiła mowa Cesarza Napoleona byłoby rzeczą zbyteczną. Nie podobała się ona we wszystkich sferach społeczeństwa. Rząd tutejszy traci ostatnią nadzieję odzyskania Romanii a partya piemoncka niezadowolniona z przyszłéj straty Sabaudyi i Nicei. Nareszcie kwestya Romanii zostaje zupełnie nierozstrzygniętą, bo stosunek Ojca S. do téj prowincyi tak jak i króla Wiktora Emanuela, podpadną nowym sporem dyplomatycznym między gabinetami tuileryjskim, watykańskim i turyńskim i przedłużą jeszcze ten stan tymczasowy, już zaledwie znośny tak dla rządzących jak i dla rządzonych. Kardynał minister stanu ani myśli odstąpić od swego i jeżeli król Wiktor Emanuel przyjmie propozycye Cesarza Napoleona, to tutaj będą protestować. Co do Piemontu, zapewne że się to państwo chwilowo powiększy, ale jakież jego położenie na przyszłość, jeżeli Francya zagarnia Sabaudyę i Niceę a cesarstwo austryackie będzie mu grozić ze słynnego czworoboku. Tymczasem w Toskanii jutro przystępują do głosowania i chociaż jak słychać Cesarz Napoleon nie będzie chciał uznać żądań narodu, położenie gabinetu tuileryjskiego stanie się ciekawém, jeżeli ogólnie ludność głosować będzie za anneksyą. Ażeby uczynić nową manifestacyę przeciwko rządowi publiczność wstrzymała się przez tydzień od palenia cygar, ale ponieważ poświęcenie palaczy było większém od straty którą mógł ponieść rząd, zaczęto od wczoraj pokazywać się na nowo z cygarami po ulicach.

Wiedeń 23 marca. J. C. K. Ap. Mość udzielał wczoraj przed południem posłuchań prywatnych, i przyjmował deputacyę starozakonnych ze Szląska, którzy złożyli podziękowanie za przyznane sobie prawa nabywania własności nieruchomej. O godz. 1ej w południe JCMość przewodniczył radzie ministrów.

— Ministerstwa sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i skarbu postanowiły, że rozporządzenia władz krajowych wymienione w § 4 patentu z d. 1 stycznia r. b. mają moc obowięzującą od dnia umieszczenia ich w Dzienniku praw przeznaczonym do ich publikacyi. W ogóle zaś władze krajowe wydając jakowe rozporządzenie mające obowięzywać w zakresie ich urzędowania, mają wyraźnie wymienić dzień wprowadzenia w wykonanie tych rozporządzeń. Jeżeli to pominęły, wtedy rozporządzenie obowięzywać zaczyna po upływie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia.

— Czasopismo *Gegenwart* ogłasza list polemiczny hr. Jana Lażańskiego przeciw temu, że na obradach partyi tak zwanéj arystokratycznéj, kiedy szło o postawienie programu, większość jéj (19 głosów przeciw 11) oświadczyła się przeciw wyłącznemu charakterowi chrześcijańsko-katolickiemu przyszłego dziennika, który ta partya założyć zamyśla. Hr. Lażański powiada, że jeśliby go od udziału w tym programie nieodstraszyła już zupełna obojętność na stanowisko narodowe, ani jednem bowiem słowem nie wzmiankowano o Czechach, to już samo powyższe postanowienie może nakazać rozbrat z tym programem. Hr. Lażański chce, aby szlachta opierała się tak na religijnéj jak na narodowej podstawie. Partya ta zdaniem jego jest przeciwną systemowi federacyjnemu krajów korony austryackiéj. Niedba ona o narodowość i indywidualność, idzie jéj tylko o odbudowanie średniowiecznéj kastowości, o przywrócenie stanów. Nie znamy w całości tych tak zwanych programatów, z tego jednak co tu i owdzie czytać się daje, możnaby powiedzieć z niejaką tylko zmianą to co powiedziano o Burbonach, że nic się nienauczyli — lecz wiele zapomnieli.

— Znane już z telegramu umieszczonego w *Czasie* oświadczenie *Gaz. Wiedeńskiej* względem sprawy Eynattena brzmi dosłownie:

„W czasie kiedy samobójstwo fmp. bar. Eynattena stało się głośnem, dostała się do niektórych pism publicznych pogłoska, że dwóch jeszcze innych jenerałów odebrało sobie życie, a wiadomość ta zdolną była zrodzić w publiczności domysł ubliżający dobremu imieniowi tych osób, jakoby między niemi a karygodnemi czynami barona Eynattena zachodzić mogły jakowe związki. Pominąwszy już, że wiadomość w dziennikach o samobójstwie wzmiankowanych dwóch jenerałów jest zupełnie bezzasadną, należy wyraźnie nadmienić, że żaden z nich, jakoteż w ogóle żaden inny oficer oprócz barona Eynattena nie ma najmniejszego udziału w jego procesie kryminalnym.“

Królestwo Polskie.

Przypominają sobie zapewne czytelnicy adres szlachty podolskiej do cesarza Aleksandra II, w którym żądano poszanowania i swobody dla języka polskiego i religii katolickiéj. Przypominają sobie także los jakiego doznał ten adres, gdy cesarz przybył do Kamieńca Podolskiego w dniu 13 października r. z., oraz rozmowę cesarza ze szlachtą chcącą adres ten podać. Opisał to dokładnie korespondent nasz z Kamieńca w liście z 18 października, zamieszczonym w dzienniku naszym z 4 listopada r. z., poprzedziwszy treść adresu i opis wypadków przedstawieniem stanu rzeczy na Podolu i w ogóle w Zabranych prowincyach, gdzie język krajowy, *polski* i *ruski* jego narzecze, wyparto ze szkół i wszelkich urzędów, wprowadzono w ich miejsce siłą język rosyjski, obcy wszystkim mieszkańcom tych prowincyj; gdzie gwałt po gwałcie spełniano na wyznawcach Kościoła katolickiego i na połączonych z tym Kościołem dobrowolną unią milionach ruskiego ludu; na któreto gwałty spokojnie zupełnie patrzano, chociaż to nie parę powiatów odłączało się dobrowolnie czy też samowolnie z pod świeckiej władzy papieża, ale z pod duchownej władzy Głowy Kościoła a raczej od łona samego Kościoła odrywano przemocą całe rozległe pięć prowincyj, kilkanaście milionów ludności liczące.

List ten z Kamieńca w dzienniku naszym zamieszczony, wywołał niedawno odpowiedź w organie rosyjskim w Belgii wychodzącym, w *Nordzie*, w numerze 50 z r. b. Mówimy odpowiedź; chociaż wistocie nie jestto odpowiedź na list, ale na to czego w liście nie było, a co według *Norda* być było powinno. W tej niby odpowiedzi *Norda* nie wspomniano ani słowa o treści listu, nie ma ani wzmianki o adresie lub o stanie Podola. Pojmujemy to bardzo dobrze: *Nord* nie chciał głosić gwałtów popełnionych na narodowości polskiej i wierze katolickiej w prowincyach Zabranych, gwałtów wykazanych w liście. Nie chciał głosić, że przeciwko tym gwałtom protestuje cała oświeceńsza klasa mieszkańców na Podolu, oświadczając, że jest polską i żądając ulgi dla swej narodowości i religii a przytem nazywając sama siebie prowincyonalnem mianem *Rusinami*, tak jak Polacy na Mazowszu zwią się Mazurami, a na Kujawach Kujawiakami. Nie chciał *Nord* powtarzać, że *Rusini* a *Rosyanie* to dwa odmienne narody, z których pierwszy jest uciśniony, a drugi uciskający, że na Podolu mieszkają Rusini a nie Rosyanie.

Aby lepiej sprawę tę, zdaniem naszem, bardzo ważną, wyjaśnić, przytoczymy tu najprzód treść listu naszego korespondenta, następnie owę odpowiedź *Norda*, a dopiero na tę odpowiedź odpowiemy. Mniemamy nawet, że dobrze uczynimy gdy korzystając ze sposobności powtórzymy treść listu, aby przypomnieć czytelnikom bardzo ważne sprawy i fakta.

Korespondent nasz z Podola pisał:

„Po przyłączeniu prowincyj naszych do państwa, które później ukazem carowej Katarzyny nazwano imieniem Wszech-Rosyj, zaręczone było mieszkańcom tych prowincyj używanie wszelkich praw i swobód wewnętrznych jakie im za czasów Rzeczypospolitej służyły.... Do r. 1831 rząd sam niejako przyznawał pewną wspólność między Kongresówką a innemi częściami dawniej Polski pod rządem rosyjskim. Kraj posiadał na wysokim stopniu stojące zakłady naukowe jak uniwersytet wileński i krzemienieckie liceum, prócz mnóstwa niższych szkół, a we wszystkich młódź pobierała nauki w języku polskim i bezpłatnie.“

Następnie korespondent przedstawia kolejne pogwałcenia w tych prowincyach przez rząd rosyjski religii katolickiej i narodowości polskiej; zniesienie akademii i szkół polskich, zupełne wygnanie języka polskiego ze szkoły i urzędu; przedstawia, jak w celu odjęcia praw i swobód jakich używała znaczna część ludności, i w celu uciśnienia jej zmieniono ogromną liczbę uboższej szlachty w jednodworców; jak odjęto reszcie szlachty część praw jakich używa szlachta rosyjska. Dalej wskazuje systematyczne niszczenie żywiołu polskiego jak i pokrewnego mu ruskiego, będącego odmiennem zupełnie od rosyjskiego, do którego tylko zbliżony jest nazwiskiem. Nakoniec przytacza zniesienie unii, nawracanie siłą unitów na prawosławnych, oddanie zarządu kraju w ręce ludzi obcych przedajnych, powiększejczęści wyrzutków których wstydzą się prawi Rosyanie. Przedstawiwszy taki system postępowania w prowincyach Zabranych za przeszłego panowania, opowiada, iż za teraźniejszego rządu nie zaszła żadna zmiana w tym systemacie. Przytoczymy pod tym względem jego słowa, gdyż w nich już odparty jest uprzednio zarzut uczyniony przez *Norda*.

„Dzisiaj kiedy świat cały zagrzmiał pieśnią pochwalną dla postępowości rządów cesarza Aleksandra, i gdy w Rosyi zaszła znaczna zmiana, my nie wielką uczuliśmy ulgę. System zaprowadzony przez cesarza Mikołaja, pozostał, przyodziany tylko płaszczem łaskawości. Szlachta prowincyj r u s k i c h, naszych, od czasu wstąpienia na tron nowego monarchy, udawała się już po kilkakroć do niego drogą łaski, prosząc rozmaitemi czasy to o folgę dla rzymsko-katolickiéj religii, to o wprowadzenie języka polskiego do szkół, to o przywrócenie zasady wyboru urzędników z pomiędzy obywateli, jakiéj używają gubernie właściwéj Rosyi, a chociaż przynajmniéj w wydziale sprawiedliwości. Wszystkie te najsłuszniejsze przedstawienia szlachty Podola, Ukrainy i Wołynia zostały bez odpowiedzi, albo tak jak bez odpowiedzi. Jeżeli rząd zrobił co dla Litwy, jeżeli przemawiał do Kongresówki, to nas R u s i n ó w (jestto prowincyonalna nazwa Polaków, tak jak Mazury, Krakowiacy, Wielkopolanie, Litwini. P. R.) zostawiał zawsze na stronie, pragnąc w m ó w i ć w n a s, p o d o b n i e j a k w m ó w i ł w z a c h o d n i ą E u r o p ę, ż e R u ś a R o s y a t o j e d n o, chociaż wprost odmiennie mówią na każdéj karcie kilkosetletnie dzieje, przeciwnie a jak najwyraźniéj świadczą dzisiejsze obyczaje, język i uczucie narodowe. (Słowa podkreślone stanowią

*) Listy z Rzymu dochodzą nas tak późno, że tracą zupełnie całą chwilową wartość swoją. (*Red. Cz.*)

---

dnie sprawowane smuciło go i raziło jak gdyby fałszywy ton w ogólnej harmonii. Aby to uszanowanie jakie on dla wieku okazywał stało się powszechniejszem, wiele zależy od tych, którzy je obudzać, mają równie prawo jak obowiązek.

Są jeszcze starzy ludzie, niema już starców — rzekł p. Chateaubriand, nauczyć się jak być starcem w dzisiejszej epoce, jest zadaniem dla ludzi wchodzących w ten ostatni okres życia. Po rozprzężeniu i zamęcie, wrócić musi ład i zgoda. Pogodzić sprzeczne towarzyskie żywioły, jak i sprzeczne wyobrażenia jest powołaniem obecnego czasu. Do niego więc także należy zgodę między starością a młodością zaprowadzić. Niech młodzież pamięta, że starość jest dostojeństwem, do którego dojść może, że jest najsprawiedliwszą arystokracyą, bo dla każdego stać się może przystępną i do niej sam tylko Bóg powołuje. Niech starcy przypominają sobie, że kiedyś i jak kiedyś byli młodymi, a znajdą dla młodzieży w sercu i pobłażanie i miłość. Te jéj dając, przyciągną ją do siebie, a wtenczas rozbrat jaki się dotąd dawał spostrzegać ustanie i przymierzem doświadczenia i rozsądku starców, z dzielnością czynu i gorącością ducha młodzieży podparte na nowo społeczeństwo, na swych odwiecznych zasadach umocni się i ustali.

A.

---

1) *Nauki parafialne i dogmatyczne dla ludu wiejskiego* przez księdza Waleryana Serwatowskiego. W Warszawie 1860 r.

2) *Ojcze Nasz — na ośm nauk passyjnych rozłożony, tudzież Przypowieści Chrystusowe w naukach passyjnych* wykładane przez kapłana obrz. orm. we Lwowie, nakładem Manieckiego 1860 r.

Powyższe dwa dzieła świeżo wydane, lubo wchodzące w zakres literatury kościelnéj, zasługują na polecenie ich światowym czytelnikom dla przymiotów wewnętrznych i zewnętrznych jakiemi się odznaczają. Wytrawność zdania, jasność i precyzya w wykładzie, wymowa niekiedy porywająca, a przekonywająca zawsze, oto są przymioty nauk ks. Serwatowskiego. Mówca kościelny biorąc za treść każdego kazania jeden z dogmatów religii katolickiéj, umie go tak wytłumaczyć, tak ze zwyczajnego życia wziętym przykładem praktycznym uczynić i o jego wysokiem znaczeniu tak przekonać, że ktoby się chciał oświecić w rzeczach wiary, znajdzie tu każdy punkt rozebrany dostępnie i wyłożony z namaszczeniem. Nie tylko o każdym Sakramencie mówi tu poszczególnie, ale i wiele innych ważnych a głębokich zadań dotyka, jak o wierze martwéj bez uczynków, o potrzebie modlitwy, o związku naszym z aniołami, o kapłaństwie, o miłości bliźniego, o karach wiecznych, o śmierci, o znaczeniu domów Bożych czyli kościołów, o znaczeniu dni świątecznych, o władzy rodzicielskiéj, o ważności wystrzegania się złych myśli, o miłosierdziu, o obowiązkach względem umarłych, o skończeniu świata itd. Zgoła najważniejszych materyj dotyka mówca, nie unurzając przewlokłym wywodem, i starając się każdemu traktacikowi nadać okrągłą całość. Zbytecznéj gadaniny tu nie ma; zazwyczaj w krótkim wstępie wykłada zasadę wziętą z słów pisma świętego, niby teoretyczne założenie — i zaraz potém przechodzi do zastósowania w parabolach i przypowieściach, i do wykładu odpowiednego pojęciu słuchaczow. Spokój, jasność, ścisłość argumentacyi zbawiennie mogą działać tak na słuchaczach jak na czytelnikach. Mówca nie potrąca naraz mnóstwa przedmiotów, nie popisuje się z erudycyą, ani sili na efekta retoryczne — lecz za to jeden punkt biorąc pod rozwagę, przelewa go że tak powiem żywcem w pamięć i serce słuchacza.

Druga książka pod tytułem „*Ojcze Nasz*“ napisana przez księdza obrządku ormiańskiego w archidyecezyi lwowskiéj, rozbiera w osobnych naukach przedmowę i siedem próśb modlitwy pańskiéj. Najwięcéj świeżości w rodzaju wymowy kościelnéj, ma środkowa część dzieła, obejmująca: Przypowieści Chrystusowe miane podczas nieszporów passyjnych. Mówca wybiera niektóre przypowieści, jakie Zbawiciel opowiadał swoim uczniom i z takowych wysnuwa przedmiot swojej nauki. Ten rodzaj obrazowy uważamy za bardziéj korzystny niż ten co się ogranicza na saméj argumentacyi i dedukcyach; wreszcie sam Zbawiciel mówił przez porównania, obrazy, parabole. Język tych kazań i nauk czysty i płynny.

Dokładny rozbiór pism tego rodzaju, powinienby właściwie znachodzić miejsce w Dzienniku Kościelnym, redagowanym przez Teologów i Doktorów P. Ś. Lecz takiego Dziennika nie ma Galicya pięcio-milionowa i czysto-katolicka prowincya, co jest rzeczą prawdziwie zadziwiającą, zwłaszcza w naszéj epoce, kiedy świeccy ludzie gorąco występują nieraz w sprawie kościoła i duchowieństwa, chociaż nie można ręczyć, czy ich teologia bywa tak dobrą, jak ich intencya. Zdawałoby się że najwłaściwiéj duchownym zabierać głos w rzeczach obchodzących kościół i duchowieństwo. Świeccy pisarze co się do tego biorą przebierają zazwyczaj miarę, stając się zbyt jednostronnymi, a jako diletanci teologii nie budzą tego zaufania co duchowni rzeczywiście ukwalifikowani. Bywają nawzajem teolodzy mający pociąg do polityki świeckiéj. Jest to jeden z tajemnych rysów natury ludzkiéj, że zawsze miewamy pociąg do czego innego, jak to co wchodzi w zakres naszego obowiązku, zawodu, rzemiosła; nieraz zdawałoby się, że wszyscy chybili swego powołania, tak każdy czuje się zdolniejszym do tego co robi jego sąsiad.

by już mogły dostateczną dla *Norda* odpowiedź. P. R. Cz.)

„Taki stan rzeczy w prowincyach naszych był zanadto drażniący. Zgromadzona dla przyjęcia cesarza Aleksandra szlachta podolska, postanowiła chociażby z narażeniem się na prześladowanie, przedstawić legalnie monarsze swój stan i swoje żądania, przekonać się o ile może pokładać nadzieje na nowym rządzie, a zawsze złożyć dowód Europie, że mimo systematycznych prześladowań, żyje w niéj narodowość, a rządowi, że prześladowania do niczego nie prowadzą. Przeto w ciągu dwóch dni poprzedzających przyjazd cesarza ułożono adres mniéj więcéj następującéj treści:

1) Szlachta podolska korzystając z odwiedzin jakiemi ją cesarz zaszczyca, poczytuje sobie za najpierwszy obowiązek złożyć mu dzięki za udzielone pozwolenie oswobodzenia włościan z poddaństwa.

2) Szlachta podolska będąc przekonaną, że cesarz dla tego objeżdża rozmaite prowincye i narody berłu jego podwładne, aby poznać dokładnie potrzeby mieszkańców i zadosyćuczynieniem onym uszczęśliwić wszystkich, nie waha się odkryć przed nim dolegliwe serca rany i przedstawiać mu co następuje:

a) że religia rzymsko-katolicka nie używa praw jéj należących; b) że narodowy język polski wykluczony ze szkół i sądownictwa i pozbawiony praw żywego języka; c) że urzędy, które wedle prawa powinne być sprawowane przez urzędników wybieranych przez szlachtę, są sprawowane przez ludzi od korony mianowanych.“

W końcu swego listu, korespondent opisuje: jak jenerał-gubernator wzbraniał szlachcie wręczać tego adresu, jak szlachta mimo tych wzbranian wyjednała sobie posłuchanie u cesarza, jak cesarz odrzucił adres a zamiar jego nazwał zbrodniczem knowaniem; jak wreszcie przez sam fakt podania i odrzucenia adresu osiągnięto dwa ważne cele: pierwszy, dowodne okazanie czem są te prowincye; drugi, wyprowadzenie ich ze stanu niepewności i przekonanie, iż względem nich system rządu się nie zmienił.

Na ten cały list odpowiada *Nord* następującą korespondencyą, przesłaną niby z Ukrainy do redaktora *Norda:*

„„Będąc rodem z Ukrainy, z téj drugiéj Bośnii rosyjskiéj, uważam za powinność moją sprostować fakt tyczący się narodowości do któréj należę, i mniemam, że przez wzgląd na prawdę zamieścisz pan list mój w swym godnym poszanowania dzienniku.

„„W numerze 253 z r. z., *Czas* dziennik wychodzący w Krakowie, w korespondencyi swojéj z Kamieńca Podolskiego z 23go paźdz. (omyłka) z 18go paźdz.), nie chciał— nie można bynajmniéj mniemać, że przez niewiadomość— powiedzieć, iż według dziewiątego spisu ludności państwa rosyjskiego w 1856 r. ludność gubernii podolskiéj składała się: 1) z 1,466,829 Rosyan prawosławych (Russes orthodoxes) należących do klasy robotniczéj wolnéj, rolników wolnych lub wreszcie włościan poddanych; 2) z 100,016 Polaków, arystokratów (pochodzących po większéj części od Rosyan (Russes) i Litwinów), ich licznéj służby oraz mnóstwa księży i mnichów stanowiących propagandę rzymską; 3) z 103,321 izraelitów. W gubernii wołyńskiéj mieszka 1,153,321 Rosyan (Russes), 130,040 Polaków i 135,000 Izraelitów; a w gubernii kijowskiéj 1,601,641 Rosyan, 95,060 Polaków i 103,381 Izraelitów. Liczby te dałyby, mniemam, zupełnie inny charakter żądaniom deputacyi arystokratów podolskich, opłakiwanych w korespondencyi z Podola, zamieszczonéj w numerze 253 *Czasu*, dziennika austryacko-krakowskiego, który nie wspomniał ani słowa o tkliwéj protestacyi Rusinów (Russiens) we Lwowie w maju 1859 r. przeciwko temu co jezuityzm dopełnia na Rusi-Czerwonéj, galicyjskiéj.

„„Kiedyżto te dwie klasy uprzywilejowane, szlachta i duchowieństwo, tak fanatycznie zazdrosne o wszystko co się tycze ich interesów, raczą zrozumieć, iż jest krzyczącą niesprawiedliwością narzucać to cierpliwemu ludowi małoruskiemu (petit-russien), czego względem siebie ani szlachta ani księża nigdy znieść nie mogą.““

Taka jest odpowiedź *Norda* na nasz list po upływie 4 miesięcy ogłoszona. Zapytujemy się *Norda:* czy w odpowiedzi swojéj zbił choć jeden fakt przytoczony przez naszego korespondenta? czy zaprzeczył choć jednemu z gwałtów popełnionych na narodowości polskiéj i wierze katolickiéj na Podolu i w innych prowincyach Zabranych? Nie — *Nord* nie śmiał zaprzeczyć faktom i gwałtom najoczywistszym, a nie chcąc przyczynić się do ich odsłonienia przed Europą, pomija je i milczeniem zatwierdza; za całą zaś odpowiedź, mówi: Cokolwiek się tam dzieje ludności polskiéj, toż ona wynosi na Podolu zaledwie 100,000 dusz, a przeważająca liczba mieszkańców, bo blisko półtora miliona, jest — tu korzystając z niedostatku języka francuskiego, powiada: „Russes“ — Rosyanami.

Przyjmujemy i taką odpowiedź. Moglibyśmy na nią odrzec słowami Pestla, gdy w 1825 r. dowodził Rosyanom, a szczególniéj uczniom Karamzina, tego głównego pierwotnych dziejów ruskich fałszerza, że Podole, Wołyń i Ukraina są prowincye polskie a nie rosyjskie. Nie uczynimy jednak tego. Odpowiemy *Nordowi* wprost: większa część ludności Podola i Ukrainy jest *ruska* (lecz nie *rosyjska*), mówi narzeczem ruskiem, ale Rusini, to nie Rosyanie, wielka między niemi różnica! Wprawdzie nie ma w języku francuskim, w którym *Nord* pisze, dwóch utartych nazw na te dwa oddzielne narody; bo niestety! Francuzi nie wiedzą, że Rusini to nie Rosyanie. Lecz niech o to *Nord* zapyta historyi, która mu tę różnicę corocznie przez lat 800 niezatartemi głoskami faktów wypisuje. Niech się przypatrzy owym Rusinom co walczyli przeciw Mongołom nad Kałką, gdy Rosyanie z Wielkiego Księstwa Moskiewskiego czyli suzdalskiego sojusz z Mongołami zawarli i hołd im oddali. Niech spojrzy na owych Rusinów co pod naciskiem mongolskim łączą się przed laty 500 z Lachami a następnie jednoczą się z niemi ostatecznie w jeden naród przed laty prawie 300 (1569) jako równi z równymi a wolni z wolnymi, i tworzą wraz z nimi i Litwinami rzeczpospolitę polską. Niech spojrzy na owych kozaków Mazepy co walczą przeciw Piotrowi W. i Rosyanom pod Połtawą, lub wraz z konfederatami barskiemi biją się pod Sawą przeciw Drewiczowi i innym dowódzcom rosyjskim. Niech się zapyta owéj reszty zastępów ruskich, owych kozaków Nekrasy, co przy ostatecznem ujarzmieniu Rusi przez Rosyan za cesarzowéj Katarzyny opuścili kraj rodzinny, a z nienawiści do Rosyan woleli poddać się Turkom i osiedli nad Dunajem. Niech się zapyta owych tłumów ruskiego ludu, które w 1855 roku powstały na Ukrainie nie przeciw Lachom, nie przeciw owym, jak ich korespondent nazywa, arystokratom i panom, ale przeciw Rosyanom, nazywanym przez Rusinów Moskalami; niech zbada polityczny i narodowy charakter tego powstania. Niech się wreszcie zapyta rządu rosyjskiego, o co podejrzywa i obwinia, biorąc może chęć za uczynek, Rusinów uwięzionych świeżo w Charkowie i Kijowie.

Lecz *Norda*, a tém mniéj jego korespondenta, głoszącego się rodem z Ukrainy, możemy pod tym względem obwiniać o niewiadomość. Znają oni dobrze różnicę Rusinów od Rosyan. Wiedzą, że lud osiadły od Żytomierza i Mińska aż po Krym i za Charków, jest językiem, zwyczajami, charakterem swym i całą przeszłością odmienny i różny od Rosyan, zamieszkujących w pomieszaniu z innemi plemionami rozległe przestrzenie od Kurska i Pskowa aż po Petersburg i Archangel. Wiedzą, że lud ruski mówi mową odmienną zupełnie od rosyjskiego języka, a tak zbliżoną do polskiego, że ją uważać należy za najbliższe polskiego narzecze, a Mazur lub Wielkopolanin z łatwością zrozumie Rusina i nawzajem; bo to są pokrewne rody w jeden naród od wieków zrosłe, i jednym w odmiennych nieco narzeczach mówiące językiem; ale daleko trudniéj Rusinowi zrozumieć Rosyanina, którego zwie Moskalem i zna tylko w postaci uciskającego go żołnierza. Wiedzą *Nord* i jego korespondent, że rolniczy lub pasterski Rusin, przywiązany do swéj ziemi, różni się zupełnie charakterem od przemyślnego i wędrownego Rosyanina, mającego więcéj pociągu do przemysłu i handlu. Wiedzą nakoniec, że prowincya ruska wraz z małopolską, wielkopolską i litewską stanowiły przez lat 500 jedno państwo, w którém każda prowincya miała równe prawa; wiedzą także, iż stu lat jeszcze nie ma jak większa część Rusi wcieloną została do Rosyi. Lecz *Nord* i jego korespondent korzystając z dziwnéj niewiadomości jaką ma Zachód o ludach słowiańskich, i chcąc go w téj niewiadomości utrzymać, zowie dwa oddzielne narody, Rusinów i Rosyan, jedném mianem „Russes“, a chociaż korespondent *Norda* wynalazł na oznaczenie Rusinów z téj strony Dniestru wyraz „Russiens“, to tychże samych Rusinów za Dniestrem i Dnieprem zowie „Russes“.

Rusini, ród czysto słowiański, owi Polanie naddnieprscy, łączyli się zwolna przez paręset lat, dla wspólnéj obrony od zewętrznych nieprzyjaciół a szczególniéj od Mongołów i Tatarów, z pobratymczym sobie rodem, z Lachami to jest z Polanami z nad Wisły i Bugu, a ostatecznie zjednoczyli się z niemi w 1569 r. „jako równi z równymi a wolni z wolnymi“ (słowa konstytucyi); połączyli się takim samym węzłem i na takich samych prawach równości, jak Litwa, i utworzyli razem jeden naród, jedno państwo. Te połączone bratnim spojem pokrewne rody, żyjąc następnie parę wieków w zgodzie i jedności, zrosły silnie w jeden naród, a Rusini tak jak Małopolanie, Wielkopolanie i Litwini jednych praw i swobód używali, porównie czuli się obywatelami jednego kraju. Lecz niestety! nie zaprzeczamy bynajmniéj, że w epoce moralnego osłabienia Rzeczypospolitéj, które się już za Zygmunta III poczęło, część Polaków i Rusinów obłąkana przez fanatycznych doradzców co swój interes pod płaszczyk dobra kraju i kościoła podszyć zawsze usiłują— zaczęła resztę Rusinów uciskać; podszepty Rosyi zwiększyły nieukontentowanie; nastała walka domowa między braćmi, z czego skorzystała Rosya i część Rusi zagarnęła. Lecz ciężko i krwawo za swe obłąkanie, za rozerwanie bratniego spoju odpokutowali tak jedni jak drudzy, i drogo okupioną powzięli naukę.

Ale mimo téj łączności rodem, językiem, charakterem i kilkusetletnią przeszłością, nie chcą bynajmniéj Polacy na Podolu, Wołyniu i Ukrainie narzucać ludowi ruskiemu języka polskiego, chociaż z tego samego źródła wypływa, a raczéj jest tą samą tylko wyżéj rozwiniętą mową. Niechaj Rusini mówią swém narzeczem, niech je kształcą i rozwijają, a wówczas naturalną drogą mowa ich z polskim językiem w jedność spłynie. Nie zamierzają bynajmniéj Polacy na Podolu, Wołyniu, Ukrainie zaprzeczać Rusinom samodzielności, gdyby takowéj pragnęli; wiedzą bowiem, iż węzły jakie przez kilka wieków Polaków z Rusinami łączyły, a późniéj na obopólne nieszczęście zerwanemi w części zostały, w taki jedynie sposób zawiązać się dadzą, w jaki były niegdyś pierwiastkowo zawiązane, to jest dobrowolnie.

Takie jést stanowisko Polaków względem Rusinów, i z tego stanowiska nie *Nord*, lecz my staniemy w obronie języka ruskiego i zapytamy się *Norda*: Czyż na Podolu, Wołyniu i Ukrainie języki ruski i polski nie są porównie uciśnione? Czyż te obadwa narzecza, z których jedném, według samego *Norda*, mówi większa część, a drugim reszta ludności, nie są systematycznie w tamtych krajach niszczone? W jakiej to szkole — pytamy *Norda* — na tych przestronnych ziemiach podolskich, wołyńskich i ukraińskich, wykładają nauki w języku ruskim? Czyż z obu uniwersytetów kijowskiego i charkowskiego, jak również ze wszystkich szkół niższych nie jest wygnany język tak ruski jak polski, a zastąpiony językiem w tamtych krajach obcym, rosyjskim. Czyż w jakimkolwiek urzędzie lub sądzie jest używany którykolwiek z dwóch języków krajowych, ruski albo polski? czy obydwa nie zostały wypędzone i zastąpione rosyjskim. *Nord* nie zdoła Polakom zarzucić, iż gnębili narzecze ruskie, gdyż w dawnych czasach statut litewski i ustawy dla prowincyi ruskiéj w tém narzeczu były pisane; zarzut ten musi zwrócić się przeciwko Rosyi.

Kończąc, powtórzymy raz jeszcze, że Polacy w owych zabranych prowincyach nie chcą zaprzeczać siłą Rusinom samoistności, jeżeli ci takowéj żądają. Przedstawiają im tylko wspólne źródło i wspólną przeszłość; lecz właśnie ta przeszłość uczy, w jaki sposób złączenie nastąpiło i nastąpić może.

Włochy.

Armonia turyńska z 18go ogłasza następujący list komandora Buoncompagni z d. 16 marca.

„Panie! Na zasadzie art. 13 ustawy drukowej upraszam Cię o umieszczenie w Twym dzienniku następującej odpowiedzi na notę kardynała Antonellego, którą umieściłeś był w piśmie Twojem z d. 13go b. m.

„Kardynał Antonelli w nocie swojej z d. 29 lutego do rządu francuskiego wydanej, te słowa napisał: „„Rzadkim, a może jedynym jest w historyi przykładem postępowanie dyplomatycznych ajentów sardyńskich na szkodę innych państw włoskich, aby wspierać ambitne zamiary własnego rządu. Nie ma nazwy na oznaczenie postępowania komandora Buoncompagni w Toskanii, a jeżeli jest jaka, to użyć jéj tu nie rad jestem....““ Ponieważ mam przekonanie, iż nie chybiłem żadnego obowiązku jakie prawo narodów wkładało na mnie w obec panujących przy których byłem uwierzytelniony, przeto wzywam kardynała Antonelli, aby odwołał oskarżenie jakie przeciw mnie podniósł i aby ogłosił dokumenta, które go mogły były w błąd wprowadzić i spowodować, że w akcie tak ważnym, podanym do wiadomości całego świata, rzucił na mnie plamę, jakiej żaden człowiek uczciwy nie zniesie. Dopóki Jego Eminencya nie uczyni temu wezwaniu zadosyć, poczytywać będę kardynała jako przekonanego o umyślne przekrzywienie prawdy na szkodę mojego honoru. — Turyn 16 marca 1860 r.

Buoncompagni.“

— Ponieważ mowa jest o zamiarze wyklęcia króla sardyńskiego przez Papieża, nadmienić warto, że są dwa rodzaje tego aktu religijnego. Pierwszém jest „wykluczenie“ (*excommunicatio*), które polega na odmówieniu pewnych kościelnych funkcyj, a mianowicie nieprzypuszczeniu do S. Sakramentów, odmówieniu wstępu do kościoła, a w razie dostrzeżenia, na wezwaniu głośném do oddalenia się; drugiém jest „wyklęcie“ (*anathema*), które zupełnie wyklucza od wspólności kościoła katolickiego i uwalnia wszystkich od wszelkich zobowiązań względem osoby wyklętéj. Dawnemi czasy wyklęcie miało ważne następstwa nietylko kościelne lecz i światowe, prywatne i publiczne. Wyklęty bywał wykluczony od wszelkich związków familijnych i publicznych. Jeśli był możnym, wazale jego i poddani uznawali się wolnymi od przysięgi, a bywały wypadki, że gdy panujący został wyklęty, a poddani go nie przestawali uznawać za prawego władzcę, władza kościelna rzucała klątwę na cały kraj, i żaden ksiądz nie pełnił sakramentów, począwszy od chrztu aż do ostatniego namaszczenia. Wyklęcie było potężną bronią duchowną przeciw gwałtom świeckim; późniéj jednak przez częste go używanie, osobliwie w sprawach osobistych duchowieństwa ze świeckimi, straciło wiele z swéj mocy, i słusznie zachowaném było do nadzwyczajnych okoliczności. Ostatni raz użyte było przeciw Wenecyi w r. 1665 w jej sporach z Rzymem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24go marca. Dzisiaj odbyło się trzecie a ostatnie z kolei posiedzenie walnego zebrania Komisyi Balneologicznéj; na którem następujący jéj członkowie przedstawili swoje prace jako owoc przedmiotów do zreformowania przyjętych. Naprzód p. Żebrawski okazał model narządu do ogrzewania wód mineralnych do picia przeznaczonych własnego pomysłu. 2) P. Aleksandrowicz opisywał sposoby wyrabiania soli i ługów z wód szczawnickich i przedstawił obecnym tak sole już otrzymane z pomienionych wód, jakoteż pastylki z temiż przyrządzane. 3) P. prof. Czyrniański rozprawiał o wyrabianiu soli i ługów z wód Iwonickich. 4) Pan Księżarski Feliks tłumaczył plany i projekta przez siebie skreślone do urządzenia sal inhalacyjnych zimnych. 5) Panowie Aleksandrowicz i Żebrawski wyjaśniali swoje pomysły co do urządzenia sal inhalacyjnych ciepłych. 6) Pan prof. Kuczyński okazał narząd ręczny przez siebie projektowany, do wziewania pary ciepłej z wód mineralnych wytwarzać się mającej. 7) PP. Kuczyński i Księżarski objaśniali swoje projekta co do sposobów urządzania kąpiel gazowych w naszych zdrojowiskach, a mianowicie w Krynicy z łatwością zastósować się mogących. 8) P. Żebrawski tłumaczył swój projekt co do urządzenia kąpieli falowych. 9) P. Prof. Kuczyński rozbierał zasady urządzać się mających po zakładach zdrojowych dostrzeżeń meteorologicznych, wyjaśniając takowe praktycznie na narządach do tego służących. 10) W końcu przedstawił Dr Dietl przewodniczący w Komisyi projekt p. Altha co do zasad skreślenia mapy geognostyczno-balneologicznéj kraju naszego, a nareszcie 11) wspomniał o pracy piśmiennéj p. Dra Trembeckiego, jaką złożył tenże na użytek Komisyi p. t. „Przewodnik do wód lekarskich Okręgu Rządowego Krakowskiego.“ Nakoniec Dr Zieleniewski Sekret. Komisyi, odczytał wnioski przez obecnych Komisyi przedłożone, a mianowicie: 4 wnioski Dra Dietla, 2 Dra Starkla lekarza z Tarnowa, 2 Dra Trembeckiego, 1 Dra Brodowskiego i 2 Dra Riedmüllera. Wszystkie te wnioski Komisya Balneol. w porozumieniu się z wnioskodawcami na najbliższych swych posiedzeniach prywatnych rozbierać przyrzekła. Poczém Prof. Dietl pożegnawszy obecnych krótkiem przemówieniem, zamknął tegoroczne posiedzenia walne balneologów krajowych. Nadmienić tutaj należy, iż liczbę reprezentantów zdrojowych zwiększyli jeszcze dzisiaj przybyli pp. Żubrzycki dziedzic Rabki, słynnéj z wód słonych i p. Kowalski właściciel zakładu fumigacyjno-hydropatycznego z Ojcowa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bern 22 marca. Rada wielka kantonu berneńskiego (reprezentacya kantonalna) uchwaliła jednogłośnie oświadczenie, że wraz z radą związkową poczytuje kwestyę utrzymania neutralności sąsiednich powiatów sabaudzkich, za kwestyę żywotną, a obronę praw Szwajcaryi za obowiązek własnego bezpieczeństwa. Rada kantonalna gotowa jest wraz z całym ludem berneńskim do wszelkich ofiar. Rada wygotowała okólnik do wszystkich kantonów w sprawie sabaudzkiéj.

Wiadomości otrzymane dzisiejszą pocztą wieczorną są już znane czytelnikom naszym z depesz telegraficznych, które — na co zwrócić musimy uwagę choć raz na tém miejscu — śpiesznie nas dochodzą, a na które nieszczędzi Redakcya kosztów. Otóż dzienniki wieczorne przynoszą nam tylko nieco obszerniejsze doniesienia o przyjęciu Ricasolego przez Cesarza, i o przyjęciu deputacyi sabaudzkiéj. Co do Sabaudyi, niemasz pewności, czy oprócz Szwajcaryi, inne państwa protestacyę założyły.

Depesza telegraficzna z Petersburga donosi, iż rząd rosyjski negocyuje o pożyczkę 800 milionów franków. Mniemamy, że wiadomość ta zostanie nieco sprostowaną: wprawdzie rząd rosyjski już od pewnego czasu układa się w Londynie o zaciągnienie pożyczki, lecz nie 800 milionów franków, ale 9 milionów fst. czyli 225 milionów franków, to jest o tę samą pożyczkę, o którą już w przeszłym roku zawarł układ w Londynie, który to jednak układ zerwany został z powodu wybuchłej wojny włoskiej. — Stanowisko Polakow w obec Rusinów na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, przedstawiamy wyżej (patrz Królestwo Polskie) odpowiadając zarazem *Nordowi.*

Listy z Carogrodu przywiezione parowcem pocztowym 22go t. m. do Tryestu, sięgają do 17go t. m. Przedewszystkiem donoszą one o każdym kroku w postępie sprawy, która głównie zajmuje świat finansowy w Tryeście, to jest o wycofaniu z obiegu i paleniu przez rząd turecki banknotów czyli kajmów; pod tym względem donoszą, że spalono już ich za 409 milionów piastrów (przeszło 34 miliony zł. a.). Z politycznego świata tureckiego znajdujemy jednę tylko w nich wiadomość, iż rząd turecki udzielił amnestyę wychodźcom politycznym greckim z Krety, którzy w 1841 r. po stłumieniu powstania na téj wyspie, uszli do Grecyi.

Wiadomości z Aten są także z 17go t. m. Czynności w Izbach greckich są w pełnem biegu: minister skarbu przedłożył Izbom budżet na rok przyszły, i rozbiorem jego zajmuje się Izba. Między rządem greckim a bawarskim, zaszły jakieś spory z powodu długu, który Grecya winna jest królowi bawarskiemu. W Atenach wzrasta nienawiść do bawarczyków, z tego powodu zaszły nawet w uniwersytecie ateńskim spory między jednym z profesorów a uczniami.

Świeża poczta wschodnio-indyjska, przywieziona do Tryestu 23go t. m. przyniosła wiadomości z Kalkuty do 22go z Bombaju do 24go lutego sięgające. W ogóle brzmią one dość pomyślnie dla Anglików. Wicekról czyli wielkorządzca posiadłości angielskich w Indyach, lord Canning, objeżdżając kraje północnego Hindostanu, w których było powstanie, przybył do Lahory w stolicy Syków, a w całéj podróży przyjmuje i daje posłuchania naczelnikom i książętom indyjskim. W górach jednak u podnoża Himalai oraz w całem pasie nieprzebytych zarośli nadgangiesowych, tlą się iskry powstania i ukrywają się drobne oddziały powstańców. — Z Bombaju oddział wójsk angielskich odpłynął do Chin.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 24 marca. Zdaniem *Constitutionnela*, Francya protestacyę szwajcarską przyjmie tylko do wiadomości, nieuwzględniwszy jéj wcale. Minister Thouvenel wystosował notę okólną do poselstw francuskich przy dworach niemieckich, w której daje rządom niemieckim zaspakajające zapewnienia pod względem przyłączenia Sabaudyi do Francyi. W Rzymie zaszły 19go niespokojności skutkiem hałaśliwych zbiegowisk. Przy uśmierzaniu takowych i aresztowaniu uczestników zdarzyły się poranienia. W końcu przywrócono spokojność.

Neapol 20 marca. Król wyjechał do Gaety i jak zapewniają, nakazanym został pobór do wojska wszystkich zdolnych do noszenia broni którzy nie mają jeszcze lat 40.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 24 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	349	344
Ruble obrączkowe agio	9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	75	74
Srebro nowe . . . złr.	133	131
Półimperyały rosyjskie „	10 90	10 75
Napoleondory 20-fr. „	10 80	10 65
Dukaty holenderskie ważne „	6 24	6 15
„ austryackie „	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	$86\frac{3}{4}$ –	$85\frac{1}{4}$ –
Obligacye indemn. z kuponami „	73 75	73 –
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	$79\frac{1}{2}$ –	$78\frac{1}{2}$ –
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę „	103	101
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	$100\frac{2}{3}$	100

Wiedeń 24 marca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	112	50
Hamburg 100 Marków	100	50
Londyn 10 Ł.	131	—
Paryż 100 franków	53	—
Dukat	6	22
5% Metaliki	69	50
„ „ na walutę austr.	64	50
$4\frac{1}{2}$% „	60	50
4% „	54	75
3% „	—	—
Losy z roku 1834	380	—
„ „ 1839	121	75
„ „ 1854	102	25
Pożyczka narodowa	80	60
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	876	—
„ kolei północnéj	1955	—
„ kredytu ruchomego	193	75
„ kolei francusko-austryackiéj	265	—

Lwów 22 marca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 28	6 22
„ austryacki	6 30	6 28
Półimperyał rosyjski	10 88	10 78
Rubel rosyjski	2 10	2 7
Talar pruski	2 4	2 —
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 73	84 17
Oblig. indemn. bez kupon.	71 8	70 40
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 45	76 85

Warszawa 22 marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe „	92 93	92 69
kupon	—	1 $91\frac{1}{8}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 90	14 87
kupon	—	— 15

Wrocław 23 marca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	$74\frac{1}{2}$	—
Polskie bilety bankowe	$87\frac{1}{4}$	—
„ listy zastawne	—	$85\frac{5}{6}$
Poznańskie listy zastawne 4%	$100\frac{5}{12}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	$90\frac{5}{12}$	—
Obligi krak.-szląsk.	$72\frac{3}{4}$	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 23 do 24 marca.

HOTEL POLLERA. Hr. Karnicki Teodor właśc. dóbr ze Lwowa. Bar. Konopka Stanisław wł. dóbr z Nagoszyna. Nageniat Józef właśc. dóbr z Paryża. Coruni Eliasz właś. dóbr z Francyi. Cuker Henryk kup. z Rzeszowa. Podpala Józef, Arm Teodor, Podlisnier Teofil oficerowie z Galicyi.

Wyjechali: Hr. Karnicki Teodor wł. dóbr do Wiednia. Nogoniat Józef wł. dóbr na Podole. Coruni Eliasz wł. dóbr do Jass, Podpala Józef, Arm Teodor, Podlisnier Teofil oficerowie do Pragi. Bleicher Jan, Senewald Karol, Bleichert Franciszek kupcy do Bochni. Heikerek Karol kup. do Opawy. Hering Ignacy, Schrott Maurycy bud. do Prus. Hirte Adolf wojażer do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adam Ekielski ob. z Przyborowa. Ferdynand Lothar de Lotharinge oficer z Paryża.

Wyjechali: Rylski Zygmunt wł. dóbr z żoną do Tarnowa Ritterschild Franc. wł. dóbr do Rymanowa.

HOTEL SASKI. Teresa Jasińska wł. dóbr z Wrocławia. Michał Mossor Dr med. z Wiśnicza.

Wyjechali: Floryan Helcel de Sternstein wł. dóbr do Górki. Kazimierz Sobierajski, Zdzisław Majzel, Stanisław Brzechwa do Polski. Franc. Hossard Dr. med. do Bochni.

URZEDOWE.

OBWIESZCZENIE.

[Nr. 4155]. Magistrat głównego Miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 27go marca r. b. o godzinie 10éj z rana, odbędzie się na targowicy końskiéj

sprzedaż bryczki

w drodze publicznéj licytacyi.

Kraków dnia 20 marca 1860 r. (269-3)

Inseraty.

KSIĘGARNIA
Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i rolniczych
W KRAKOWIE

Ogłasza: iż **drugie wydanie**

FABIOLI

wyszło już z druku! — Aby się zaś to dzieło stać mogło przystępnem dla uboższych czytelników, cena jego ustanawia się:

Za egzempl. na welinowym papierze złr. 1 c. 50 czyli złp. 6,
dtto na ręcznym mniéj białym złr. 1, czyli złp. 4.

Kupujący znaczną ilość egzemplarzy za gotówkę, otrzymają nadspodziewany rabat.

W dalszym ciągu wydań dzieł tego rodzaju (powieści z pierwszych wieków chrześciaństwa) jest w druku powieść:

EMILIA-PAULA,

przez P. Debreil. — Obejmuje ona panowanie Nerona. — Znawcy dają jéj pierwszeństwo nad **Fabiolą**. — Publiczność osądzi!,...

Dzieło: **Tatry w Obrazach** z 80 rycinami widoków Karpat,

wyjdzie w początkach kwietnia, — przedpłata na to dzieło po 5 złr. wal. austr., przedłuża się do 1go kwietnia 1860.

Książka do nabożeństwa

dla osób słabego wzroku **wielkim drukiem**, jest już ukończoną. — Oprawna kosztuje od 2 do 3 złr., nieoprawna złr. 1 wal. austr.

NOWE MSZAŁY

małe in folio,

do mniejszych kościołów zastosowane. — Czarno oprawne w Brukselli, z Propriami i najnowszemi dodatkami sprzedaje *Księgarnia Katolicka* po **12** złr. w. a. *) — Sama oprawa tyleby niemal w kraju kosztowała. (233-3)

*) W poprzednich doniesieniach powinno być: „nie dwa, lecz dwanaście złr. w. a.“

LOSY
Kredytu Ruchomego
WIEDENSKIEGO
jako też
PROMESSY

na takowe (*Premien-Lieferungsscheine*) po **3 złr.** wal. austr. — Ciągnienienie odbywa się 4 razy do roku, a najbliższe

w dniu 2 kwietnia r. b.

są do nabycia w Kantorze
(273-2-3) **F. J. Kirchmayera i Syna.**

Do Handlu podpisanego już nadeszły

świeże Nasiona

jarzyn, kwiatów, traw &. &., których cenniki na żądanie przesyła franco. (108-7-8)

K. Rutkowski,
w Krakowie, w Głównym Rynku przy rogu ulicy Siennéj.

---

1 złr. nagrody!

za odniesienie pod Nr. 394 na 1 piętro przy ulicy Szpitalnéj **Woreczka z czerwonego** safianu, w mosiądz oprawnego, który dnia 24 marca w bliskości lub w kościele Panny Maryi zgubionym został. (282 1-3)

Ponawiam każdemu z osobna, wszystkim rzemieślnikom i kupcom, iż płacąc gotowemi wszystko, nic nikomu ani winien, ani winien będę, nietylko żadnego długu w żaden sposób, ale najmniejszego rachunku. (254-2-3)

Aleksander Brześciański.

Kapelusze Damskie
słomkowe i włósiane

w najświeższym tegorocznym guście, otrzyma w komisie z pierwszéj Fabryki w Wiedniu

z początkiem Kwietnia

Handel podpisanego i takowe jak lat poprzednich po cenach fabrycznych,

a nadzwyczaj niskich

sprzedawać będzie.
(278-1-4) ***Henryk Soblik.***

Folwark Wołoszyny
z Dóbr
ZARZECZE
w obwodzie Rzeszowskim

$\frac{1}{4}$ mili od Ulanowa miasteczka powiatowego nad rzeką spławną Sanem położony, jest na lat 6 z wolnéj ręki do wydzierżawiania każdego czasu. — Folwark ten zawiera: w glebie żytniéj pola ornego dominikalnego morgów 450, łąk 92, pastwisk 40, budynek tak mieszkalny, jako i wszelkie gospodarskie lubo niemurowane, jednak obszerne, w najlepszym stanie. — Bliższą wiadomość powziąść można za listami frankowanemi w ZARZECZU, ostatnia poczta Nisko, lub u Rządcy na miejscu w Folwarku. (276-1-3)

LITOGRAFIA „CZASU“
W KRAKOWIE

ma zaszczyt zawiadomić, iż podejmuje się wszelkiego rodzaju zamówień po cenach umiarkowanych i stałych; a mianowicie wszelkich robót do zakresu litografii należących, kredką, rylcem, piórem, jednokolorowych, tintowych, chromolitografowanych, tak tych które należą dodzieł sztuki, jakoteż wszelkich wyrobów codziennego użycia, posiadając tych ostatnich gotowe nawet zapasy.

Nakładem **Litografii „Czasu“** wyszły dotąd i są do nabycia po cenie

	Złr.	Cent.
Chromolitografie:		
Wizerunek N. P. Maryi patronki więźniów, z obrazu w kościele Sgo Jana w Krakowie in 4to	—	60
Kalendarz ścienny na r. 1860 z wyobrażeniem posągów Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego	1	—
Powinszowanie Imienin arkuszowe	1	—
Portrety:		
X. Biskupa Łętowskiego — arkuszowy	3	—
Księcia Leona Sapiehy	2	—
Adama Mickiewicza in 4to	1	—
Zygmunta Krasińskiego in 8vo	—	50
Portrety giloszowane z Medalionów:		
Mickiewicz, Niemcewicz, Lelewel Chopin, in 4to w okładce razem 1 Złr. pojedynczo po	—	30
Zygmunt Krasiński	—	30
Album wystawy Starożytności w Krakowie, sztuk pięć arkuszowych w pięknej okładce	4	—
Widoki miasta Krakowa i jego Okolic:		
Kraków od mogiły Kościuszki	—	60
Zamek krakowski od północy	—	60
„ „ od zachodu	—	60
Kościół Katedralny na Zamku	—	60
Brama Floryańska od zewnątrz	—	60
Ulica Floryańska, widok z bramy	—	60
Sukiennice i Ratusz w Rynku głównym	—	60
Ogród Strzelecki	—	60
Kościoły, N. P. Maryi w Rynku	—	60
„ Stej Anny	—	60
„ Sgo Stanisława na Skałce	—	60
„ N. P. Maryi na Piasku (Karmelitów)	—	40
„ Sgo Kazimierza (OO. Reformatów)	—	40
„ na Gródku (PP. Dominikanek)	—	40
„ Sgo Norberta na Zwierzyńcu (Norbertanek)	—	40
„ Sgo Łazarza na Wesołej	—	40
„ Bożego Ciała na Kazimierzu	—	40
Stary Ratusz na Kazimierzu	—	40
Widok Krakowa w XVI wieku z wykazem znaczniejszych budowli; według współczesnej ryciny	—	20
Papier listowy z kolorowemi widokami Krakowa ćwiartka	—	5

Bilety wizytowe (252-2-3)

na papierze glancownym lub kartonie angielskim sztychowane
100 sztuk Złr. dwa.

Prócz tego wszelkiego rodzaju adressy dla Handlujących i Fabrykantów, napisy — etykiety na herbatę, wódki, likiery, wina — formularze i blankiety kupieckie i fabryczne — weksle, rachunki, godła, sygnatury aptekarskie, i tympodobne rozliczne wyroby tak gotowe jak i na zamówienia.

Księgarnie i sklepy rycin otrzymają stósowny rabat.

Wszelkie zamówienia i przesyłki pieniężne czynione być mogą łącznie z abonamentem na Dziennik **„Czas“** lub pod adresem: **Litografii Czasu w Krakowie.**

ADMINISTRACYA
BROWARU,
Młyna Amerykańskiego
i FABRYKI
Drożdży Prasowanych
W TENCZYNKU,

spowodowana znacznym pokupem wyrobów własnych, które dla

swéj dobroci i wytwornego gatunku

powszechne wzięcie zyskały, zawiadamia niniejszem, iż rozszerzywszy zakres fabrykacyi, począwszy

od dnia dzisiejszego

Drożdże prasowane po cenie **30 złr.** w. a. za centnar wiedeński na miejscu w Tenczynku sprzedawać będzie. (267-2-3)

GORZELNIK

z Prus, ukończony technik, i znany autor kilku broszurek o gorzelnictwie, któren od lat kilku zarządzał browarami, trudnił się sam wyrobem wódek, piwa krajowego i bawarskiego, drożdży prasowanych, z urządzeniem parowych maszyn jak najlepiéj obeznany, szuka od św. Jana r. b. w znacznych dobrach odpowiedniéj posady.

Bliższych szczegółów udziela Bióro Ajencyjne *L. Sroczyńskiego* w Nowym Sączu. (258-2-3)

Przypominam wszystkim Panom kupcom, rzemieślnikom i innym handlarzom, iż płacąc wszystko gotowizną, nie przyjmuję żadnych rachunków, ani nie płacę żadnych należności za przedmioty przez kogokolwiek dla mnie lub dla mojéj żony brane. Upraszam oraz tychże Panów, aby do mego domu nie przysyłali żadnych paczek z przedmiotami na sprzedaż przeznaczonemi, gdyż za nie żadnéj odpowiedzialności nie przyjmuję.

W Krakowie pod L. 101 przy ulicy Grodzkiéj 1go Marca 1860.
(209-3) **Karwicky.**

Dom murowany
piętrowy z Oficyną

pod L. 254/409 przy ulicy Reformackiéj położony, jest do **sprzedania.** — Bliższa wiadomość u p. *Stacherskiego*. Budowniczego, mieszkającego pod L. 292/461 w domu W. Sedlmajera na II piętrze. (200-5-6)

C.k. TEATR w KRAKOWIE
pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

Dziś w Niedzielę d. 25 Marca 1860 r.

FIAKIER.

Obraz charakterystyczny w 2 oddziałach, a w 6 aktach, pp. Delestre i Laurencin.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. prz O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	328'' 14	5 1	69	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	28 39	0 3	92	„ „	pochmurno			
24	6	27 32	— 2 0	93	„ „	„		+ 0'3	+ 6' 4

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.

Dodatek do N. 71 dziennika „CZAS“ z d. 25 Marca 1860.

Inseraty.

II. Quart. Nebst 1 grossem Tableau mit Frühlings-Confectionen für 1860.

IRIS.

Wöchentlich erscheinende
Original Pariser & Wiener
Damen-Moden-Zeitung.
XII. Jahrg. 1860.

Dieses Journal enthält ECHTE, **mit Paris am gleichen Tage erscheinende** ORIGINAL gravures color de modes, de lingeries, de tapisseries etc.; nie aber jene **auf Täuschung berechnete** in Deutschland mit französischen Unterschriften angefertigte Copien.

Quartal-Preise (öst. Währ.) incl. Stempel.	Durch Buchhandel.	Direkt durch Post.
Ausgabe Nr. 1 mit jährlich 125 Kunstbeilagen und 100 Bogen Text	fl. 3 . 62 Nkr.	fl. 4 . 12 Nkr.
„ „ 2 „ „ 100 „ „ 100 „ „	„ 2 . 62 „	„ 3 . 12 „
„ „ 3 „ „ 50 „ „ 100 „ „	„ 1 . 62 „	„ 2 . 12 „
„ „ 4 „ „ 40 „ „ 100 „ „	„ 1 . 12 „	„ 1 . 37 „

☞ Wöchentlich gewünschte **portofreie Zusendung** durch Briefpost **zu obigen Preisen** wolle unter genauer Adressen-Angabe und Hinzufügung des Betrages franco gemeldet werden: *„An die Administration der IRIS in Graz.“*

Alle Buchhandlungen nehmen Aufträge zur prompten Besorgung dieses Journals an, insbesondere empfiehlt sich die Buchhandlung von **JULIUS WILDT in Krakau.** (261-1-3)

KĄPIELE ZIOŁO-PAROWE

z zastosowaniem Hydropatyi

W OJCOWIE,

otwarte zostaną dla użytku chorych od dnia **15go maja** r. b.

Wsparty na wieloletniem własnem doświadczeniu, zalecam sposób leczenia w wspomnionym Zakładzie jako nader skuteczny.

1) W rozlicznych postaciach choroby dnawéj (artrytycznéj), mianowicie ku rozdzieleniu guzów i obrzmień artrytycznych w bliskości stawów powstałych, ku wyleczeniu ściągnień (contracturae) z téjże przyczyny pochodzących i t. p. następstw choroby dnawéj.
2) W różnych kształtach kośćca długotrwałego (rheumatismus chronicus) usadowionego nietylko w stawach, ale osobliwie w mięśniach (muszkułach), ścięgnach i błonach.
3) W tak powszechnie rozgałęzionych zołzach (choroba skrofuliczna) przedewszystkiem cechy odrętwiałéj, tem bardziéj, jeżeli są połączone z bezkrwistością, z stwardnieniem gruczołów, zgrubnieniem tkanki podskórnéj lub owrzodzeniem otrętwiałem z téj niemocy powstałem.
4) W tak zwanéj chorobie rtęciowéj (merkuryalnéj) objawiającéj się pod postacią wyrzutów skórnych, wrzodów, złuszczeniu, w połączeniu z bezkrwistością, z ogólnem wyniszczeniem ciała i t. p.
5) W chorobach skórnych cechy otrętwiałéj, jako to: w świerzbówce (psoriasis), liszaju (lichen i t. p.
6) W porażeniach tak całego ciała (paraliżu), jako też i pewnych jego części, nie przedstawiających oznaków zapalnych; nadewszystko w porażeniu długotrwałem odnóg górnych lub dolnych.
7) We wszelkiego rodzaju osłabieniach tak ogólnych jako i miejscowych.
8) W tak zwanéj chorobie kołtunowéj.
9) Hemoroidalnéj w różnych kształtach się objawiającéj.

Leczenie uskutecznia się za pomocą pary pierwiastkami lekarskimi eteryczno-balsamicznemi nasyconéj, osiągniętemi z ziół aromatycznych, która w właściwych narządach nagromadzona, w miarę potrzeby, albo na całą powierzchnią ciała, albo na szczególne jego części swoje działanie wywiera, przyczem jednocześnie chory oddycha atmosferycznem powietrzem, lub o ile tego potrzeba powietrzem z stosowną parą pomięszanem. Dla osiągnienia wszechstronnych skutków, używają się tutaj zarazem pomocniczo rozmaite sposoby zastosowania wody zimnéj według metody Prysnitza, z jak największem uwzględnieniem środków dyetetyczno-lekarskich do istoty choroby i do indywidualności chorego zastosowanych.

Ojców w Królestwie Polskiem o mil 2 od Krakowa odległy, znany powszechnie z najrozkoszniejszego swego położenia, klimatu i roślinności, sprawiedliwie Polską Szwajcaryą nazwany, wiele historycznych pamiątek zawierający, zamożny w najczystsze górskie zdroje, odznaczający się najświeższem łagodnem powietrzem, przy zaprowadzonym świeżo dozorze lekarskim, posiada wszelkie warunki, jakie tylko po zakładzie podobnym wymagać można.

Korespondencye odbierają się pocztą przez Michałowice.

(275-1-3)

Dyrektor Zakładu:
Lucyan Wierusz Kowalski.

P. T.

Ich erkläre hiermit, dass die in meiner Annonce ergangene Einladung vom 4. Februar a. c. zum Verkaufe ausgeschriebenen 18,000 Eimer der ausgezeichneten

ungarischen und österreichischen
Gebirgsweine
nur einen Theil

meines Lagers betrugen, und empfele Ihnen zu den Frühjahrsbezügen die Weinhandlung meiner alleinigen Herren Nachfolger unter der Firma:

Niniejszém mam zaszczyt oznajmić, ze w uwiadomieniu mojem z dnia 4 lutego r. b. ogłoszona ilość 18,000 wiader

najlepszych górskich
Win węgierskich i austryackich
na sprzedaż leżący h
tylko jednę część

mego Składu stanowiła i polecam do zamówień wiosennych Handel hurtowny Win moich wyłącznych panów następców pod firmą:

A. SCHWARTZER'S Nachfolger in WIEN.

Comptoir, Stadt, Spiegelgasse Nr. 1,102

vormals Krebsgasse Nr. 511.
Transito Keltereien in eigenen Häusern

przedtem Krebsgasse N. 511.
przechodowy Skład we własnych domach,

Döbling Nussdorferstrasse Nr. 176, 261,

die von mir ein Lager von 25,000 Eimer der vorzüglichsten weissen und rothen Oesterreichischen und Ungar Weine, ferner der feinsten obgelagerten Ruster und Menescher Ausbrüche, Hegyaler und Original Tokayer käuflich an sich gebracht haben.

Wien am 6. März 1860.

którzy odemnie zapas w ilości 25,000 wiader najlepszych białych i czerwonych Win austryackich i Węgierskich, tudzież najdelikatniejszych ściągniętych gatunków Rustera i wyskoku „Ménesch,“ „Hegyal“ i oryginalnych Win tokajskich zakupili.

Wiedeń dnia 6 marca 1860.

(266-1-3)

Achtungsvoll — Z poważaniem

A. SCHWARTZER.

(Nadesłane.)

Pismo fachowe dla interesów handlowych i przemysłowych *„Der Bahnhof“* redagowane przez Dra Raudnitz wyraża się o *Esencyi muszkułowéj i nerwowéj J. C. Engelhofera* w następujący sposób:

Powitaliśmy *Engelhofera Esencyę muszkułową i nerwowową* jako bardzo ważny dietetyczny czynnik, tudzież jako taki, który oraz bardzo szacowne skutki leczące wywiera. Wyliczamy tu w interesie publiczności *najważniejsze skutki téj esencyi muszkułowéj i nerwowéj*, a to po wielu własnych i wspólnie z innemi fachowemi ludźmi powtórzonych próbach i wiernie spisanych i doświadczonych rezultatach. Jest to prawdą przez wszystkich lekarzy i badaczy natury ogólnie uznaną, że alpy noryjskie produkują takie rośliny, które całkiem właściwe leczące skutki na organizm ludzki wywierają, skutki przez inne rośliny osiągnąć się nie dające; z tych tak wielką leczącą siłę zawierających roślin wyrabia się, jak to chemiczny rozkład dowodzi, *esencya muszkułowa i nerwowa.* Podług spostrzeżeń wszystkich tych fachowych, którzy esencyę tę dłuższy czas badali, zawiera takowa najskuteczniejsze balsamiczno-toniczne i ożywiające części składowe, by w skórę wsiąknąć mogły i *spadnięcie sił i osłabienie po każdego rodzaju natężeniach* po usilnéj pracy cielesnéj, marszach i t. p. *prędko usunąć*, ciału sił nadać i do dalszéj roboty znowu uzdolnić; niemniéj skutecznie działają także we wszystkich owych słabościach, na które wielu ludzi jedynie ze *słabowitości nerwów* cierpią, nad podziw szybko zatém leczy ta esencya *ból głowy, zawrót głowy, szum w uszach, ból zębów, rwanie w krzyżach* i *w stawach*; ta esencya jest oraz pewnym środkiem przeciw owym *słabościom które przez lekomyślne przedrażnienie nerwów powstały* Wszystkie te skutki okazują, że preparat ten nie jest zwykłą kompozycyą, powstałą i opartą na chęci zysku, tylko środkiem podług lekarsko dietetycznych zasad bardzo szczęśliwie zestawionym a w skuteczności swéj najkorzystniéj obliczonym. Jak to z wiarygodnego źródła zapewnić możemy, podał nawet pan Engelhofer, chociaż o dobroci tego preparatu i jego nawet na zdrowy organizm nader dobroczynnie wpływających częściach składowych jak najmocniéj był przekonanym, takowy dopiero po licznych wezwaniach ze strony wielu lekarzy do publicznego użytku. Wspieramy zatem esencyę tę muszkułową i nerwową naszem słowem, i polecamy takową ze wszelką sumiennością do używania.

Dr. R.

Główny Skład w Wiedniu u aptekarza p. Weiss, Tuchlauben; w Gradcu u aptekarza p. Purgleitner; we LWOWIE u p. **Karola Schubutha**, w KRAKOWIE u p. **J. Jahna**, (265-1-3)

WODA KSIĄŻĘCA

AUGUSTA RENNARD

W PARYŻU.

Chcąc się o nadzwyczajnéj skuteczności tego cudownego płynu przekonać, potrzeba tylko po zwykłém myciu wodę tę należycie poruszyć, gąbkę w niéj umaczać i skórę jednostajnie zwilżyć nie obcierając się, a otrzyma się aż do najpóźniejszego wieku płeć białą, gładką, czystą i delikatną.

Ci zaś, którzy nieczystą skórę mają, muszą tę wodę kilka razy na dzień na wyż wymieniony sposób używać, by się tem prędzéj od wszelkich wyrzutów, piegów i opalenia lub innych nieczystości skóry uwolnić, gdyż ta woda żadnych nieczystości na skórze nie zniesie. (271-1-10)

☞ Prawdziwą, po cenie **84 cent.** wal. austr. otrzymać można jedynie **W KRAKOWIE u J. BARTLA.**

W Aptece pod Barankiem

Wojciecha

MOLĘDZIŃSKIEGO

w Krakowie.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich paryskich można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffecteur wyrobu Doktora paryskiego Girundeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całéj Europie słynne, przez królewski wydział lekarski rozbierane, we francuskich, belgijskich i innych zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jako najdzielniejszy środek w chorobach, skrofulicznych, skórnych i wielu innych, wraz z sposobem użycia w językach francuskim, niemieckim, rosyjskim i polskim.

Sirop lenitif pectoral et Pastilles du Flou, Syrop ten i Pastylki leczy wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność, katar, cierpienia gardłowe w każdym razie z najpomyślniejszym skutkiem, mianowicie w kokluszu; ułatwia wyrzucenie flegmy, łagodzi draźnienie gardłowe, słowem wkrótkim czasie leczy najmocniejszy kaszel.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żołędziowa Hayeta. Srodek ten jest zarazem pokarmem i lekarstwem jako posilający, wzmacnia żołądek, zalecany dla osób słabych, delikatnych, a szczególniej dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet przez wielu lekarzy doświadczone, jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caiffa d'Orient. Srodek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako posilający.

Cachou de Bologne. Srodek leczący cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale des Nafè d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangrenier przyrządzone i przez chemików paryzkich rozbierane, doświadczeniem 45ciu lekarzy stwierdzone, są w swoim rodzaju jedynemi, których wytworność i skuteczność urzędownie stwierdzona w dychawicy, chrypce, duszności, kokluszu i innych przypadłościach piersiowych sprawiają zbawienne skutki.

Nafé jest to owoc, którego znaczenie w języku wschodnim jest *leczący piersi*, i z tego to owocu urządzają się powyższe Pastylki.

Pâte pectorale balsamique de Régnauld ainé; Pastylki balsamiczne w bardzo krótkim czasie leczące kaszel, katar, chrypkę i wszelką duszność.

Pâte pectorale Georgé d'Epinal, pastylki ziołowe jako najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Cygara jodowe przez Doktora Juliusza Löwe, zalecane jako lekarstwo w pewnych chorobach.

Pasta zębowa i Mydło zębowe Bergmanna. Lekarstwo to wielokrotnie doświadczone jako środek najskuteczniejszy na ból i czyszczenie zębów w różnych przypadłościach.

Kousso de Boggio, jako niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi, approbowane przez Akademią paryzką.

Papier Fayard et Blayn. Jest to najdoskonalszym środkiem na odgniotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczeniem stwierdzony.

Eau de fleurs d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infaillible Injection de Brou, ze stósownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wylecza.

Papier epispastique perfectioné. Do utrzymywania rany po wezykatoryach.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson, Doświadczone jako najdzielniejszy środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zapobiegające od pruchnienia zębów i przeciw szkorbutowi.

Wezykatorye paryskie Pedriela już na ceracie płóciennéj rozsmarowane, które po 3 i 4 razy można przykładać, nie sprawiając żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pęcherze.

Dr. Behr's (Nerven) *Norden Extract.* Lekarstwo to wynalazku doktora Behr's, jest jedynym prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholia, Hypochondrya, Hysterya, Epilepsia, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienia hemorrhoidalne i przeciw wszelkim reumatycznym bólom jest doświadczonym i najpewniejszym środkiem,—ze stósownym objaśnieniem.— Różne wyroby chirurgiczne jako to: *Brachirium Podpaski elastyczne* dla osób cierpiących rupturę.—*Bandaże elastyczne* dla osób noszących apertury,—*Suspensoria elastyczne* różnéj wielkości.

Szprycki szklanne, proszki Seidlickie *Dorsch z Leberthran-Oehl* w butelkach, dla osób cierpiących jako świeży, bez zapachu i smaku zaleca się.

☞ Wszelkie obstalunki lekarskie z Paryża przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowięzuje się.

Ważne doniesienie

o plastrze przeciw reumatyzmowi i pedogrze,

wynalazku *Dr. Blau*, dyrektora zakładu wód mineralnych w Langenberg. Plaster ten pod nazwą:

Verbessertes Rheumatismus und GICHT-PFLASTER

znany jest i doświadczony w wielu głównych miastach, leczy on zupełnie wszystkie reumatyczne i artrytyczne bóle głowy, zębów, twarzy, oczów i karku, szum w uszach, kłócie w boku, dychawicę i obrzmienia, tudzież ból w piersiach, krzyżach, plecach, biodrach, w stawach i cierpieniach gardła.

Cena 1 paczki 2 **złr. — kr.,** z zapakowaniem do przesyłki 2 **złr.** 25 **kr.** wal. austr.

Skład dla Krakowa w aptece *Molędzińskiego* pod Barankiem. (66-3-12)

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane

Angielskie patentowe
reumatyczne Płótno
przeciwko
wszelkim reumatycznym cierpieniom

i jako pierwszy preserwatywny środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom; zarazem przeciw każdéj słabości reumatyzmowéj, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najlepszym skutkiem poleca się.

W pakietach z użyciem po 1 złr. 5 cen.
Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 c.

Jako też ogólnie znany

PARYZKI
Uniwersalny Plaster

przeciwko wszelkim ranom, ropieniu, wrzodom, pruchnieniu kości itp.

w słoikach po 35 i 53 centów walutą austr.,

☞ jedynie dostać można: ☜

w KRAKOWIE w Handlu *T. Seiferta*,
we Lwowie w aptece pp. Tomanek i Syn pod „srebrnym Orłem;“ — Stanisławowie w aptece p. Jana Tomanek pod „srebrnym Orłem;“ — w Suczawie w Handlu p. Ephraim Haldner.

(218-3-4)

Podpisany zasięga wiadomość o pobycie p. **Konstantego Macewicza**, tudzież **Włodzimierza Wilskiego** z LIBANOWY; proszony jest albowiem o to przez przyjaciela tych że, pozostającego za granicą.

Eustachy Zakrzewski,
Właściciel dóbr w Zabłociu.

Wieliczka. (227-3)

Dobra i Folwarki

w różnych obwodach Galicyi są bardzo tanio do sprzedania i dzierżawienia. — W Biórze Ajencyjnem (256-2 3)
L. Sroczyńskiego, w Nowym Sączu.

---

[133] (7-12)

Prawdziwy **Tłuszcz** z wątroby miętusowéj. Bergerowski

ECHTER BERGER DORSCH LEBERTHRAN von M. KROHM & COMP. in BERGEN in Original Bouteillen à 2 u. 1 fl. Ö.W.

wyrobu **M. KROHM i Spółki w Bergen**
w oryginalnych butelkach po złr 2 kr. 10 i złr. 1 kr. 5 w. a.

Podług relacyi „*Tygodnika Lekarskiego*“ z dnia 24go grudnia r. z. Nr. 52, został tłuszcz ten z wątroby miętusowéj przez jednego z panów Chemików c. k. Sądu krajowego Wiedeńskiego chemicznie zbadany, i jako gatunek zupełnie świeży i prawdziwy w najlepszéj jakości, jaki do użytku lekarskiego potrzebny jest, uznany.

Główny Skład w KRAKOWIE utrzymują: **F. J. Kirchmayer i Syn.**

Pewna Osoba jest w chęci wzięcia

Wioski przez zastaw,

w cyrkule Bocheńskim lub W. Ks. Krakowskiem, i chce dać na zastaw **4 tysiące w obligacyach indemnizacyjnych, a tysiąc banknotami.** Ktoby sobie życzył zrobić takowy interes, raczy się zgłosić frankowanemi listami do **Brzostka** pod lit. **S. P.** (190-3)

Sklep z 3 pokojami, kuchnią, piwnicą i strychem,

które dotąd p. Bernreiter na Restauracyę zajmuje, również

sklep z 2 pokojami, kuchnia piwnica i strychem

na drugiéj stronie, będą od 1go kwietnia 1860 do wynajęcia. Bliższa wiadomość w domu N. 71 ulica Grodzka. (216-3-6)

„VINDOBONA“,

TOWARZYSTWO DO ZABEZPIECZANIA HIPOTEK.

Kapitał Towarzystwa 10,000,000 złotych w. a.

Siedziba Towarzystwa znajduje się w Wiedniu am Hof Nro 329.
gdzie się wszelkich wyjaśnień najchętniéj udziela.

Rada Zarządzająca:

Prezydent: **Jego Ekscel. Franciszek hrabia Hartig**
Minister Państwa i konferencyi, Prezes komisyi imedyacyjnéj do uregulowania podatków stałych.

Vice-Prezydenci:

S. D. Józef książę Colloredo-Mannsfeld,
Prezes Komisyi długu państwa.

Edmund hrabia Zichy,
właściciel dóbr.

Członkowie:

Dr. Józef Bach,
adwokat nadworny i sądowy w Wiedniu.

Jules Delloye-Tiberghien,
bankier w Brukseli.

Maurycy de Hirsch,
bankier w Brukseli.

Rudolf hrabia Hoyos,
właściciel dóbr

Jego Ekscelencya Edward Mercier,
k. belg. minister państwa, b. minister finansów, członek izby reprezentantów w Brukseli.

Alfons Nothomb,
były król. belg. minister sprawiedliwości, członek izby reprezentantów w Brukseli.

Arthur baron O'Sulivan de Grass,
właściciel dóbr.

Gustaw Schwartz de Mohrenstern
właściciel dóbr.

Dr. Maurycy de Stubenrauch,
c. k. profesor prawa w Wiedniu.

Karol kawaler de Suttner,
właściciel dóbr.

Edward Wiener
bankier.

Dr. Józef kawaler de Winiwarter,
adwokat nadworny.

Dyrektor: *André Langrand-Dumonceau,*

Wice-Dyrektor *Dr. praw Aleksy Timmery*

Szczególne korzyści zabezpieczenia hipotek.

Dla wierzycieli:

1. Gwarancya punktualnéj wypłaty prowizyi w każdym terminie przypadłości, którą „Vindobona“ za dłużnika uskutecznia.
2. Gwarancya niezawodnego zwrotu kapitału, przez co wierzyciel uchroni się materyalnych i moralnych strat, jakie z wyegzekwowaniem każdego hipotecznego długu połączone są.
3. Największa łatwość do przeniesienia własności lub cesyi pozycyi hipotecznéj.

Dla dłużnika:

1. Łatwość otrzymania pożyczek w ogólności, oraz
2. na dłuższy termin wypłaty;
3. ułatwione odnowienie pożyczki.

Wykazanie głównych zasad Towarzystwa „Vindobona“.

Dotkliwy stan kredytu realnego zatrudnia od dawna posiadaczy ziemskich i kapitalistów niemniéj, oraz zwraca na się uwagę pisarzy, mężów politycznych i finansistów. Pytano się, zkąd to pochodzi, że teraz całkiem przeciw naturze rzeczy, nic nie jest trudniejszem, jak otrzymanie kredytu na ziemię i dobra. Odpowiedź bardzo łatwo się znajdzie: przyczyna leży w pewnym stopniu nieufności, jaka przeciw wierzytelnościom hipotecznym powziętą została.

Czyniono liczne doświadczenia w rozmaitych krajach, by temu zapobiedz; lecz nie odmawiając tym próbom ich wartości, przecież przyznać trzeba, że żaden z przedsięwziętych dotyczących środków celu nie osiągnął; położenie nie zmieniło się w niczem, z czego niezaprzeczenie wynika, że dotychczasowe starania do podniesienia kredytu ziemskiego były niedostateczne, i że nastąpiła konieczność zapobieżenia temu smutnemu stanowi innemi środkami.

Te spostrzeenia przyprowadziły na myśl rozszerzenie zasady Zabezpieczeń na hipoteki i tym sposobem powstało Towarzystwo „Vindobona.“

Ta nowa instytucya, którą najznakomitsze organa dziennikarstwa z zupełnem zadowoleniem przyjęły, powinna być tak kapitalistom jak posiadaczom w wysokim stopniu pożądaną, ponieważ jéj powołaniem będzie, im wielką przysługę wyrządzić.

Nader dobroczynny cel przedsięwzięcia okazuje się z powyż wyrzeczonego samo przez się, jednak nie od rzeczy będzie, przytoczyć tu bliższe wyjaśnienia.

Istota kredytu realnego zależy w lokowaniu kapitału na nieruchomym majątku. Na brak kapitałów nie można się skarzyć bynajmniéj, by posiadaczom ziemi skuteczną pomoc udzielić; brakuje tylko zaufania i pewności otrzymania kapitału i procentów. Podług teraźniejszego stanu rzeczy, są pożycyki na hipoteki niebezpieczeństwami, przeszkodami i niedogodnościami ze wszech stron otoczone. Jest to prawdą zanadto uznaną. Z tego zaś powstają dwojakie następstwa, równie szkodliwe dla posiadaczy jak i gospodarstwa; kapitały szukają innych ulokowań, a trudność otrzymania pieniędzy nawet na najlepszą hipotekę wzrasta coraz bardziéj.

Nie będzie to trudnem zadaniem, przyczyny tego stanu bliżéj zgłębić:

a) Nawet najlepsza hipoteka nie nastręcza zupełnéj pewności tak co do regulacyi wypłaty procentów, jako téż punktualnego zwrotu kapitału; innemi słowami, wierzycielowi hipotecznemu brakuje, pomimo wszelkiego realnego zabezpieczenia się dostateczna rękojmia, że mu procenta i kapitał w prawnie oznaczonym lub ugodzonym terminie przypadłości zapłacone zostaną. Cóż pozostaje wierzycielowi do czynienia, jeżeli ta wypłata nie nastąpi? Nic innego, jak tylko udać się na niemniéj kosztowną jak i nieprzyjemną drogę egzekucyi, narazić się na wszelkie niebezpieczeństwa długo trwającego i niepewnego procesu, a wyliczywszy potrzebne koszta, ogołocić się na jakiś czas z pewnéj części swoich przychodów, by w razie najkorzystniejszym może swego dłużnika zrujnować, a pomimo tego prawdopodobnie tylko część swych wierzytelności uzyskać.

b) Przy kapitałach wydarza się bardzo rzadko, żeby się pokup i chęć sprzedaży równocześnie spotkały. Trudności w tym względzie wzmagają się jeszcze bardziéj przez to, że szukający pożyczkę, jak to się zwykle dzieje, stara się otoczyć tajemnicą; gdyż przy teraźniejszych stosunkach widzi publiczna opinia w zaciągnieniu długu hipotecznego nie dążność posiadacza polepszenia swego położenia przez stosowną operacyę, lecz jedynie jego krytyczne stanowisko. Możliwość otwartego działania, wolnej konkurencyi jest przez to wykluczona.

c) Do tego przychodzi jeszcze i to, że dający pożyczkę życzy sobie ile możności być w bliskości osoby swego dłużnika; że kapitały, które ulokowania na hipotekę szukają, nierówno są rozdzielone i w jednem miejscu brakują, w drugiem zaś w zbytecznéj ilości się znajdują; nakoniec, że wierzyciel, który przed czasem przypadłości swój kapitał otrzymać pragnie, niełatwo nową dobrą hipotekę na swoją pozycyę znajdzie.

Jest to słabym obrazem teraźniejszego stanu rzeczy co do wierzycieli i dłużników. W téj saméj chwili, w któréj ten stan się zmieni, w któréj pewność i regularność na miejsce niepewności przyjdą, pójdą kapitały swym naturalnym torem, zwrócą się w pierwszym rzędzie ku hipotekom, to jest ku ziemi i do dóbr, do gospodarstwa, które jest tarczą i obroną, matką karmicielką wszystkich państw.

Dla czegoż odwraca się kapitał coraz bardziéj od posiadłości ziemskich, dla czego szuka innego ulokowania? Nie dla większego, lecz dla prędszego i punktualniejszego otrzymania prowizyi, które w pewnym dniu, nawet w pewnéj wyznaczonéj godzinie następuje, jak się to np. przy wszelkich papierach państwa dzieje. Za tę regularność, ten najgłówniejszy punkt kapitalisty, poświęci tenże często daleko większą pewność. Od tego dnia, w którym kapitalista z procentów swego kapitału żyjący, na punktualne otrzymanie swéj prowizyi liczyć może, przestanie tenże lokowanie kapitału nie raz na koszt roztropności i pewności.

Otrzymanie dochodów z kapitałów hipotekowanych z największą punktualnością—jest niezachwianém życzeniem, jest naturalném uprawnieniem każdego wierzyciela hipotecznego; i jak tylko ten moment nastąpi, podlegną stosunki co do rozdziału kapitału zupełnemu przeistoczeniu. Towarzystwo „Vindobona“ jest do tego przeistoczenia powołane. Zabezpieczenie hipotek, które zaprowadza, usuwa wszelkie trudności, i oddala wszystkie przeszkody i niebezpieczeństwa, przyprowadzając do zgodności interes kapitalisty z interesem posiadacza; ofiaruje swoją pomoc nie tylko biorącemu pożyczkę lub starającemu się o ulokowanie swego kapitału, lecz może być oraz użyte i przez tych, którzy już pożyczkę zaciągnęli lub kapitały swe wypożyczyli.

Towarzystwo „Vindobona“ udaje się do posiadaczy i kapitalistów odzywając się do nich wyraźnemi słowy: „Za opłatą premii zabezpieczenia przyjmuje Towarzystwo gwarancyę regularnéj i punktualnéj wypłaty prowizyi jak również zwrotu kapitału, a przez to, że w miejsce dłużnika wstępuje, zobowiązuje się, że przypadłą prowizyę na terminie kontraktem wyznaczonym wierzycielowi bezpośrednio zapłaci.“

Premia, którą Towarzystwo pobiera, ma pokryć ryzyko, które na siebie bierze, że zabezpieczy kapitał lub procenta zapłacić musi, również wszelkie możliwe straty. Premia, która wierzyciela od materyalnéj szkody i moralnéj utraty ochrania, służy oraz Towarzystwu jako wynagrodzenie na zaliczki, które za hipotecznego dłużnika ponieść może, jak niemniéj, za wypaść mogące koszta procesu i skutki opóźnionego zwrotu kapitału, o które pożyczający już się nic więcéj nie ma obawiać.

Z tego wypływa ni zaprzeczenie, że pewność punktualnéj wypłaty prowizyi jest pierwszym wynikiem takiego zabezpieczenia, oraz że wierzyciel nie będzie miał więcej przyczyny obawiać się o zwłokę zwrotu kapitału na terminie przypadłości. Towarzystwo samo się o to postara, i na niem ciążyć będzie całe niebezpieczeństwo. Wierzyciel ma wszystko zapewnione, procenta i kapitał, oraz spokojność umysłu, ponieważ regularne otrzymanie prowizyi jest zagwarantowane przez Towarzystwo, które ją za dłużnika w wyznaczonym terminie zapłaci niemniéj zostaje i kapitał przeciw wszelkim możliwym stratom zastrzeżony; zamiast jednego zastawu osiąga się więc dwa; zamiast pojedynczej rękojmi realnéj zyskuje kapitalista tym sposobem drugą gwarancyę w kapitale Towarzystwa „Vindobona“ i kasie tegoż, które za wypełnienie zobowiązań dłużnika ręczą.

Jeżeli to jest rzeczą niezawodną, że wysokość stopy procentowéj z niebezpieczeństwem utraty kapitału stoi w równym stosunku, to można się z pewnością spodziewać, że przy pożyczkach hipotecznych, przy których to niebezpieczeństwo przez dwojaką gwarancyę Towarzystwa zupełnie uchylone zostaje, stopa procentowa się zniży, i kapitały na pożyczki hipoteczne coraz w znaczniejszéj ilości zwracać się będą.

Towarzystwo „Vindobona“ przedstawia się zatém jako zakład, o ile pojedynczy w swoich zasadach, o tyle korzystny i rozmaity w swoich skutkach; można go wkrótkości następująco opisać: wzmacnia, podwyższa i podwaja wartość pożyczki hipotecznéj, nadając takiéj pożyczce piętno regularnéj i punktualnéj wypłaty.

Znajdzie przeto wkrótce u większéj ilości tak kapitalistów jak i posiadaczy należyte uznanie. Każdy bowiem będzie w stanie zgłębić i ocenić należycie jego cele, jego działalność i możliwość rozwinięcia się, siłę i znaczenie przedsiębiorstwa; w jego biórze muszą się spotkać kapitaliści i potrzebujący kapitałów, oferta i pokup tychże. Jeszcze więcéj, liczna ilość ofert i pokupu uczyni to Towarzystwo, możliwém, że w każdym pojedynczym wypadku istniejące szczególne stosunki należycie uwzględnione, i wszelkie pojedyncze żądania i potrzeby zaspokojone być mogą, a tym sposobem spowodowane zostaną: jednostajność oprocentowania równy podział kapitałów na hipoteki wypożyczyć się mających. Wierzyciel nie będzie już więcéj przymuszonym starać się o bliskość swego dłużnika, bo cóż go bliskość obchodzić może, jeżeli Towarzystwo za niego czuwa? Któryż kapitalista zechce się nadal jedną tylko gwarancyą kontentować, jeżeli tylko od niego zależy, uzyskać i drugą! Jeżeli jeszcze doda się łatwość odstąpienia już istniejących i odnowienie zaległych pożyczek, to się wnet uzyska przekonanie, że Towarzystwo „Vindobona“ zupełnie powołane jest do ułatwienia w zaciąganiu pożyczek, podwyższenia ich bezpieczeństwa, podniesienia wartości dóbr, ustalenia kredytu, podniesienia przemysłu i rolnictwa, słowem do podania pomocnéj ręki tak posiadaczom jak i siłom roboczym, nie działając przytem w jakimkolwiek względzie szkodliwie.

Niech tylko następująca uwaga do przekonania każdego trafi. Europa ma przebyć ciężkie doświadczenia: najsilniejsze umysły są niemi dotknięte, a nikt nie może przewidzieć końca. Jeżeli się czasy zawichrzą, a wydarzenia zawikłają, wtedy odciągną się przestraszone kapitały od wszelkiego obiegu. Wtedy dopiero zajaśnieje Towarzystwo „Vindobona“ w swem najsilniejszem świetle, jako zakład wszechstronnych zabezpieczeń tak dla tych, którzy płacić, jak i dla tych, którzy kapitał lub procenta do żądania mają.

Towarzystwo zatrudnia się także zakupnem wierzytelności hipotecznych.

(201-3-6)

Przyjmują się kapitały na pewne hipoteki.

Oprócz bezpieczeństwa hipotecznego udziela się jako drugą gwarancyę policę zabezpieczenia Towarzystwa **„Vindobona“**, *która ręczy za zwrot kapitału, jak również za regularną wypłatę prowizyi w każdym terminie przypadłości przez Towarzystwo same. — Wszelkie zapytania ustne lub pisemne uprasza się uskuteczniać do Dyrekcyi Towarzystwa „Vindobona“* (Direction der **„Vindobona“** Wien, am Hof Nr. 329).

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*